Nr. 23. Niedziela, 29. Stycznia 1905. Rok 95.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu **10** hal., pocztą **16** hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. **12.** — Ekspedycya miejscowa w Agencyi dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie **32** K., półrocznie **16** K., kwartalnie **8** K., miesięcznie **2** K. **70** h. — W miejscu: rocznie **24** K., półrocznie **12** K., kwartalnie **6** K., miesięcznie **2** K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech **3** K. **20** h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach **3** K. **80** h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej", otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1. stycznia do końca czerwca lub od 1. lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi **1** K. **50** h., drudzy **60** h. **„Przewodnik"** prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej zezwolić przyjąć i nosić kontradmirałowi, Mieczysławowi z Siemuszowy Pietruskiemu, królewsko-hiszpański order zasługi na morzu III. klasy, krzyż komandorski I. klasy królewsko-szwedzkiego orderu miecza i książęco-bułgarski order Aleksandra IV. klasy.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 21 stycznia b. r. nadać najmiłościwiej radcom sądu krajowego: Alfredowi Manasterskiemu w Złoczowie, Janowi Jaworskiemu w Brzeżanach i Filemonowi Kalitowskiemu w Czerniowcach, tytuł i charakter radców wyższego sądu krajowego z uwolnieniem od taksy.

Edykt.

C. k. Namiestnictwo podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że komisya obchodowa wraz z rozprawą ekspropryacyjną dla projektowanego urządzenia przystanku dla ładowania towarów w gminie Inwald **w** klm. 30·9 a 31·1 kolei lokalnej Bielsko-Kalwarya, odbędzie się dnia 17 lutego 1905 i rozpocznie o godzinie 1 po południu w miejscu budowy.

Wykazy gruntów, które mają być zajęte, wraz z planami wyłożone będą stosownie do przepisu §. 14 ustawy z 18 lutego 1878 Dz. pr. p. nr. 30 w urzędzie gminnym Inwald, począwszy od dnia 1 lutego 1905 przez dni **14** do przejrzenia dla ogółu.

Zarzuty przeciw zamierzonemu wywłaszczeniu można wnieść w ciągu powyższych 14 dni na ręce c. k. starostwa w Wadowicach lub przy komisyi na miejscu.

Zarzuty spóźnione nie będą uwzględnione.

Obwieszczenie

c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 27 stycznia b. r. do l. 12.223 o rozporządzeniu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 21 stycznia 1905 l. 3.121 co do wprowadzania zwierząt z Bośnii i Hercegowiny do Galicyi z powodu panującej tam zarazy pomoru świń, — zamieszczone jest w „dzienniku urzędowym" dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej*.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 28 stycznia.

Tygodniowy przegląd polityczny.

Bliskie i dalekie wypadki polityczne następują po sobie z niesłychaną szybkością, a wszystkie są tak wyjątkowej wagi, że można w nich bez obawy wpadnięcia w przesadę upatrywać zapowiedź, a raczej początek nowego ukształtowania się form prawno-publicznych na wielkiej przestrzeni świata. Jeżeli się chce spokojnie ocenić dzisiejsze wewnętrzne położenie Rossyi, — a nie jest łatwo o spokój przy sądzeniu tak blisko i z tylu powodów blisko nas obchodzących spraw rossyjskich, to koniecznością jest niemal zapomnieć o strzelaninach i rozruchach, najgłośniejszem i najboleśniejszem odbijających się echem, a za podstawę sądu wziąć objawy inne, chwilowo mniej zwracające uwagi, ale przydatniejsze może dla wyszukania prawdopodobnych wytycznych, po których pójdzie przyszła kolej rossyjskiego życia. Straszne dni petersburskie, które się powtarzają i powtarzać będą zapewne w mniejszych rozmiarach na innych widowniach, przejdą do historyi tylko, jako tragiczne epizody dramatu, które jednak na jego bieg i zakończenie decydująco nie wpłyną.

Jest w takiem zapatrywaniu niejaka pociecha. Tkwi ona w tem, że dzisiaj niepodobna prawie po ludzku rozsądnie przypuścić, by zaburzenia i więcej, niż prawdopodobne, ich ostateczne stłumienie zakończyły się wyłącznie tem, czem byłyby się z pewnością zakończyły jeszcze dwa lata temu, to jest zaostrzeniem policyjnego nadzoru nad wszelkiego rodzaju ruchem społecznym, więc w ogóle rozwinięciem działalności, represyjnej czy prewencyjnej, ale zawsze tylko policyjnej. To się już teraz chyba nie powtórzy. Nawet ślepi, nawet ci ludzie, którzy z umysłu zatykali dotąd uszy, na każdy głos rossyjski, wołający o ratunek albo poprawę opłakanych stosunków życia publicznego w Rossyi, uderzają się w piersi i uznają konieczność leczenia tam, gdzie dotąd widzieli tylko sposobność tłumienia i duszenia. Dlatego też cierpliwe czekanie na wyłonienie się z obecnego chaosu jakichś kształtów stałych i pewnych jest w dzisiejszej chwili ułatwione do pewnego stopnia tą nadzieją, że tym razem cofnięcie się wstecz jest już prawie fizycznie dla Rossyi niemożliwe.

Francuski gabinet, z niemałym przez p. Rouviera złożony trudem, powitany z uczuciem ulgi przez wszystkich, których retoryka i metody pana Combesa napełniały niesmakiem, natrafia na tę trudność, że musi, formalnie przynajmniej, przyjąć za swój program poprzedniego gabinetu. Ale znany fakt, że minister skarbu był wśród członków upadłego rządu stałym malkontentem, że tylko z największą niechęcią dawał się nakłaniać do milczącego popierania niefortunnych pomysłów premiera, budzi nadzieję, że p. Rouvier mając sam decydować o kierunku polityki rządowej oddali się od dróg pana Combesa, jak będzie mógł najprędzej i najdalej.

Wybory do sejmu węgierskiego nie przyniosły hr. Tiszy zewnętrznego sukcesu. Nie można wątpić o tem, że w nowem położeniu naczelnik rządu węgierskiego znajdzie wyjście, które stanie się jednem jeszcze świadectwem właściwości charakteru hr. Tiszy, wszystkim nieuprzedzonym oddawna znanych, świadectwem jego wyjątkowej uczciwości w życiu publicznem, wyjątkowej energii w obronie dążeń dla kraju za korzystne uznanych, wyjątkowego braku egoizmu w wykonywaniu obowiązków publicznych, wreszcie świadectwem na zupełnej wyżynie moralnej stojącego poczucia honoru.

Rada Państwa.

Z Izby posłów.

(Dalszy ciąg telefonicznego sprawozdania z posiedzenia Izby z dnia 27 b. m.).

Po p. Hubeszu przemawiał p. Peschka (niem. agr.) i wyraził nadzieję, że Rząd tym razem akcyę zapomogową na lepsze skieruje tory, aniżeli Rząd poprzedni. Mowca wskazuje na nieurodzaj w krajach sudeckich, zwłaszcza co do rozmaitych artykułów paszy i wita z zadowoleniem fakt, iż parlament, stawszy się zdolnym do pracy, wziął się przedewszystkiem do załatwienia przedłożenia zapomogowego. Akcya Rządu powinna objąć nietylko interesy rolników, ale także ogólne interesy ekonomiczne. W końcu postawił mowca rezolucyę z wezwaniem, aby komisya cłowa jak najszybciej przedłożyła taryfę cłową.

P. König (Młodoczech) zwrócił uwagę na ogromne szkody, jakie wyrządziła rolnikom posucha. Według dochodzeń czeskiej sekcyi krajowej Rady rolniczej, wynosiła szkoda w obrębie tej sekcyi w Czechach 251 milionów koron. W obec tego powinna Izba oprócz kredytu 15 ½ milionowego uchwalić jeszcze 4½ miliona koron dla podwyższenia subwencyi dla tych okolic w Czechach. Mowca wniósł rezolucyę, aby jeszcze w r. 1872 z okazyi klęski powodzi udzielone, a dotąd niezapłacone pożyczki gmin i powiatów zostały odpisane.

P. Nowak (niem. str. lud.) ubolewa, że jego okręg wyborczy nie jest wciągnięty na listę zapomóg i prosi o uwzględnienie jego okręgu.

P. Formanek (Młodoczech) kreśli obraz klęski posuchy ubiegłego roku.

W dalszym ciągu posiedzenia przemawiał między innymi pos. Potoczek i opierając się na sprawozdaniach kilku starostw galicyjskich, dowodził, że szkody, wyrządzone przez posuchę, szczególnie w Galicyi zachodniej, wynoszą wiele milionów. W samym powiecie nowosądeckim wynoszą one 10 milionów. Mowca żądał rychłych zapomóg jednakże w naturze, nie w gotówce. (Oklaski).

LISTY Z DALEKA.

Rzym.

Trzeba było przejechać Włochy wzdłuż, z Medyolanu do Rzymu, via Genua — w czasie strejku generalnego, by mieć pojęcie właściwe o charakterze i objawach tego monstrualnego „sciopero", który niewątpliwie stanowi jednę z wybitnych chwil dziejowych socyalizmu europejskiego.

Że w maszynie społecznej klasa rzemieślnicza i robotnicza, tworzy jedną z części integralnych, o tem nikt nigdy wątpić nie myślał. Nie mniej jednak, ciekawe było stwierdzanie skutków, jakie w życiu codziennem i publicznem wywoływało unieruchomienie tego koła, które do bardzo niedawna jeszcze zdawało się *perpetuum mobile* — a dzisiaj coraz częściej zasługuje na nazwę *momentum mobile*.

Przedewszystkiem ruch nie robił wrażenia ruchu ludowego, w całem, potężnem znaczeniu tego wyrazu. — Brakło jednomyślnego, entuzyastycznego rozmachu mas, działających pod wpływem niepohamowanej konieczności wewnętrznej. Kto mógł, cichaczem wyłamywał się z pod prawa bezrobocia. W Medyolanie, składy w uboższych dzielnicach były pootwierane, (cichaczem wprawdzie), gotowe zawrzeć się na pierwszy sygnał alarmowy — ale funkcyonowały. Dorożki przesuwały się chyłkiem. Ten i ów posłaniec podejmował się zleceń. — Co prawda — ledwie kilka kroków postąpił — przyłączał się do niego — jakiś „cywilny pan"; następowała ożywiona wymiana słów i posłaniec albo zawracał — odmawiając dalszej usługi, albo szedł dalej. — Biada, jeśli zamiast „cywilnych panów", aniołów stróżów strejku, niesolidarny pracownik spotykał korowód demonstrantów — przeciągających po ulicach, groziło mu wtedy niebezpieczeństwo nie na żarty.... Tłum między innemi wdarł się na dworzec i zasztyletował dwóch posługaczy kolejowych, zajętych pracą. Od tej chwili, stacyę otoczył kordon kawaleryi i rozchylał się tylko, by przepuścić przerażonych turystów, na gwałt opuszczających miasto, oraz ich pakunki, odstawiane pod silną strażą żandarmów na wozach wojskowych.

Dzięki bezustanku przebiegającym ulice bandom radykałów i dzięki kompletnemu przerwaniu komunikacyi tramwajowej — zdołano istotnie sparaliżować miasto. Trudniej szło z nieruchomieniem kolei — na którem komitetowi strejku przedewszystkiem zależało. Wszystkie siły bezrobocia skierowano, by uniemożliwić ruch pociągów; zapasy te z administracyą kolejową wytwarzały sytuacye jedyne w swoim rodzaju. Na całej linii Medyolan - Genua większość personalu przerwała pracę, brakowało przy tem gazu świetlanego, co więcej — psuto systematycznie tory, a tłumy, oblegały dworzec, chcąc siłą przerwać ruch.

A jednak pociągi szły.

Latarnie gazowe zastąpiono wszędzie olbrzymiemi pochodniami naftowemi, roztaczającemi fantastyczną łunę. W tych potokach ponurego światła, mrowie wojska, otaczające budunki stacyjne, robiło wrażenie jakichś koboldów z bajki, wypełzłych na swe cudaczne obchody. — Najczęściej po za zwartym kordonem bersaljerskich pióropuszów i bagnetów, masa ludzi stała w ponurem milczeniu, patrząc jak szydzono z ich woli, jak lokomotywy z sykiem i hukiem wyłaniały się z ciemności i zanurzały się w nią na nowo — co prawda, po przestankach nieraz nadmiernie długich, w których kwadrans zamieniał się na godzinę lub dwie. — Ale koniec końców ruszały.

Czuć było w tym tłumie gniew straszny, wzbierający z każdą chwilą. Jedna iskra — a buchnie! — Wówczas zaś co? Pytanie to narzucało się natrętnie, a odpowiedź wypadała tak mało uspokajająco, że każdy z ulgą witał sygnał odjazdu.

I tak co dworzec, bersalierzy stali baczni i skupieni, a naprzeciw nich ciżba milcząca, wyczekująca jakiegoś rozkazu, który snać nie nadchodził.

Raz ruszywszy, pociąg wlókł się noga za nogą, przystając często. Od czasu do czasu sygnał: „tor przerwany" błyskał w ciemności.... Nareszcie Genua!

I nad nią unosi się sztandar terorru. Fronty wspaniałych pałaców, skupionych koło Palazzo Doria, obecnie ratusza — i sam Palazzo, zamieniono w fortece najeżone bagnetami; magnaterya umknęła z miasta, port drzemie opuszczony, magistrat parlamentuje z tłumem.

A jednak mimo całego tego zamięszania, odnosi się stanowcze wrażenie, że ono przejściowe, że wszystkim tym wybuchom brak skoordynowania, że mimo wszelkich wysiłków nadania im pozorów poważnego czynu społecznego, są one tylko wyrazem partyjnych namiętności, bez charakteru istotnie uniwersalnego, że wiele jeszcze czasu upłynie, nim z tego chaosu wyłoni się potęga, która zaważy na szali dziejów.

I następny dzień potwierdza to wrażenie. Między Genuą a Rzymem rozgrywa się epilog strejku. Temida wyciąga swój miecz karzący. Na każdym przystanku, pociąg wchłania ludzi ze związanemi rękoma, pilnie strzeżonych przez tęgich żandarmów. Są między nimi robotnicy w bluzach, są i osobniki w eleganckiej pańskiej odzieży, którym jakoś dziwnie nie do twarzy z hańbiącym postronkiem, przywiązanym do skrzyżowanych na plecach pięści.

Tłum jadący w pociągu, za każdym nowym więźniem, wyprowadzanym na peron, rzuca się do okien, ciekawy, podniecony. A gdy pociąg znów ruszy, wbrew zwyczajowi, który z włoskich wagonów czyni coś na kształt współczesnego parlamentu w czasie obstrukcyi — zalega głuche milczenie. Rozmowa się nie klei. Ludzie patrzą na siebie podejrzliwie i odmrukują tylko.

(Dokończenie nastąpi).

Ludwika Dobrzyńska-Rybicka.

Na tem dyskusyę nad przedłożeniem zapomogowem przerwano.

Pos. Pacak (Młodoczech) przedstawił podpisany przez przewodniczących klubów wniosek nagły, domagający się od Rządu w obec ostatnich wypadków kolejowych przedsięwzięcia rewizyi wszystkich torów kolei prywatnych i państwowych, a nadto wygotowania sprawozdania o ostatnich wypadkach i przedłożenia go jak najrychlej parlamentowi.

Po krótkiem uzasadnieniu przez wnioskodawcę, zabrał głos P. Minister kolei żelaz. Wittek i oświadczył, że jest w zupełnej zgodzie z wnioskodawcą i że w sprawie ostatnich wypadków kolejowych wdrożono jak najostrzejsze dochodzenia. Na miejsce katastrofy wysłano dwóch znawców, stanowiących powagi w dziedzinie kolejnictwa. Przyczyną ostatniego wypadku miało być wykolejenie, spowodowane pęknięciem szyny w skutek silnych mrozów.

W końcu P. Minister oświadczył gotowość przedłożenia Izbie wszelkich wyjaśnień.

Nagłość wniosku i *meritum* przyjęto jednomyślnie, poczem sprawę przekazano komisyi kolejowej.

W końcu posiedzenia przekazano komisyi budżetowej przedłożenie rządowe o refundowaniu sum, wydanych na zapomogi, a komisyi kolejowej przedłożenie o wykonywaniu programu kolejowych budowli inwestycyjnych. Na tem posiedzenie o godzinie 5 po południu zamknięto.

Następne posiedzenie w poniedziałek o godzinie 2 po południu.

KORESPONDENCYE

Wiedeń, 26 stycznia.

(Bez obstrukcyi. — Ochrona czci. — Traktat handlowy. — Informacye z Królestwa).

(*i*) Nareszcie — „droga wolna“. — Wnioski „nagłe“ usunięte zupełnie i parlament może istotnie przystąpić do pracy. — We wtorek, po inauguracyjnej deklaracyi P. Prezydenta Ministrów, pod korzystnem wrażeniem zmian ostatnich, oraz przeprowadzonych przez barona Gautscha rokowań z przywódcami stronnictw i programu nowego Rządu, Niemcy, Czesi, Słowianie południowi i Rusini cofnęli swe „nagłe“ wnioski, zalegające po części już od bardzo długiego czasu; pozostało jednak kilkanaście nagłych wniosków czeskich radykałów, oraz kilku innych posłów. Zanim Izba posłów mogła przystąpić do pozytywnej pracy — trzeba było przedewszystkiem tę ostatnią przeszkodę usunąć. Poważne stronnictwa zabrały się z całą energią do dzieła: wysłuchano we środę pięciugodzinnej mowy Choca (słuchali jej właściwie tylko ubolewania godni stenografowie i prezydyum, — po za tem ograniczono się do utrzymania w Izbie kompletu), — przeciągnięto w dniu tym posiedzenie prawie do godziny pół do 11 wieczorem i przekonano radykałów czeskich, że nie potrafią skutecznie przez czas dłuższy przeszkadzać obradom. Radykali czescy zgodzili się ostatecznie na kompromis, który umożliwił uporanie się z ich wnioskami w ciągu czwartkowego posiedzenia; inne wnioski nagłe cofnięto, Izba przystąpiła do normalnej pracy. P. Prezydentowi Ministrów baronowi Gautschowi gratulowano dzisiaj na posiedzeniu tego sukcesu.

Po długim okresie obstrukcyi zacznie się zatem nowy okres pracy. Oby był trwały i oby obstrukcya już nigdy nie zagościła w parlamencie austryackim, oto życzenie, dyktowane zarówno interesem Państwa jak i ludności.

Pamiętne będą pierwsze posiedzenia Izby posłów, wolne od obstrukcyi, lecz pamiętne będzie także środowe posiedzenie Izby panów, na którem kwestya lepszej ochrony czci weszła na stół tej Izby pod formą wniosku pp. Lammascha, Chlumeckyego, Bilińskiego i tow. Kwestya to niezmiernej doniosłości, zostająca w najściślejszym związku tak z pojęciami i życiem etycznem oraz religijnem, jak też z całym kompleksem zagadnień jurydycznych, ze sprawą reformy prasowej i z kwestyą — pojedynku. Trudno wchodzić tu w szczegóły wniosku, przeciw któremu z rozmaitych stron podnoszą pewne wątpliwości, widząc w nim już to zamach na wolność prasy, już też próbę ograniczenia kompetencyi sądów przysięgłych i t. d. Wszyscy jednak uznać muszą, że wniosek poruszył jedną z najbardziej doniosłych kwestyj wspólnego życia etycznego i towarzyskiego, że bez względu na to, jakim ulegnie on zmianom w Izbie panów a potem i w Izbie posłów, bez względu na to, jaki los go w ogóle czeka, jest on jakby głośnym protestem przeciw niemożliwym dotychczasowym stosunkom w dziedzinie ochrony czci. Trzeba przyznać bezwzględną słuszność zdaniu P. Kierownika Ministerstwa sprawiedliwości dr. Kleina, że o ile idzie o rozstrzygnięcie kwestyj prasowych, związanych z problemem ochrony czci, to należy do zadania zabierać się z wielką „delikatnością i ostrożnością“; ale słusznem jest równie zdanie JE. dr. Kleina, że „ochrona czci, użyczana dotychczas przez urządzenia państwowe, nie jest zadowalającą równie w Austryi jak i w państwach ościennych“. Podkreślić warto także zdanie radcy Dworu Lammascha, który domagając się zaostrzenia odpowiedzialności prasy za obrazę czci, zastrzegł się, że nie myśli przeciw prasie w ogóle wrogo występować, gdyż „bez swobodnego dziennikarstwa nie możnaby sobie dzisiaj wyobrazić świata równie jak bez kolei żelaznych, bez telegrafów i innych nowoczesnych urządzeń“.

Jest — oprócz wyborów węgierskich, które nieprzewidywany wzięły obrót — jeszcze jeden szczegół, który sprawia, że dni bieżące (od 24 do 26 b. m.) pozostaną ważne i pamiętne: ostateczne podpisanie traktatu handlowego z Niemcami. Treść traktatu nie jest jeszcze znana; ale wobec trudności, na jakie natrafiały rokowania w sprawie tego traktatu, wobec tendencyj autonomicznej niemieckiej taryfy cłowej, do której także nowa taryfa austro-węgierska musiała się przystosować, niepodobna oddawać się przesadnym iluzyom. Bądź co bądź jednak traktat wprowadza pewną stałość stosunków i umożliwia przystosowanie do nich całego życia ekonomicznego, a wskutek tego nawet traktat mniej korzystny jest o całe niebo korzystniejszy, aniżeli stan beztraktatowy. Zresztą jest rzeczą legislatywy i władz, gałęziom produkcyi, dla których nie było można przeforsować w traktacie korzystniejszych warunków, stworzyć rekompensatę w inny sposób, za pomocą ulg frachtowych i t. d. i t. d.

Uwagę powszechną pochłaniają tu — jak zresztą w całym świecie cywilizowanym — tragiczne wypadki w Rossyi. Wiadomo, że drogą na Berlin i Wrocław, po części także na Londyn i Paryż, rozeszły się fałszywe lub wypaczone wieści o stanie rzeczy w Królestwie. Trzeba uznać, że poważna prasa tutejsza postarała się o bezstronne i wiarogodne informacye a artykuły n. p. *Neues Wiener Tagblattu*, *Wiener Allg. Zeitung*, albo też depesza lwowska *N. Fr. Presse* (na podstawie doniesień pism naszych) przyczynią się niewątpliwie do sprostowania błędnej opinii w bezstronnej prasie zagranicznej.

Wybory na Węgrzech.

Już onegdajszy wynik wyborów kazał spodziewać się klęski liberałów i rządu. Pod jego wrażeniem wystąpił *Pester Lloyd* ze znamiennym artykułem, zupełnie szczerze przyznając się do klęski swego stronnictwa.

Jedynie stolica, pisze węgierski organ, uratowała honor narodu, składając przeważną liczbę swych mandatów w ręce ludzi, wiernie oddanych tradycyi Deaka, polityce, która z wykluczeniem jakichkolwiek osobistych dążności ma jedynie dobro kraju na oku, pragnie zachować i pomnożyć zdobycze przeszłości i rękojmię przyszłości Węgier.

Nie da się jednak zaprzeczyć, pisze *Pester Lloyd* dalej, że obóz liberalny poniósł dotkliwą klęskę. Mężowie tego pokroju, co Aleksander Hegedüs, bar. Feilitzsch, Beksics, Neumann, Heltay, Makfalvay i inni, ulegli przeciwnikom, a czyż można wyobrazić sobie parlament bez nich. I czemu przypisać klęskę? Przyczyn możnaby naliczyć bardzo wiele, jedna wszakże jest główna przyczyna. Parlamentarny akt z dnia 18 listopada dostępnym można było uczynić jedynie dla rozumu politycznego, ale nie dla uczuć politycznych narodu, który tak zazdrosnym okazywał się zawsze o swą konstytucyę.

Najwięcej, zdaniem cytowanego, organu zawinili dysydenci. Oni to przygotowali glebę pod posiew skrajnej opozycyi. Na nich też w pierwszym rzędzie spadnie odpowiedzialność za to niesłychanie ciężkie i groźne przesilenie, które już nadciąga. Będzie to — kończy *Pester Lloyd* — kryzys, jakiej niezapamiętano od czasów przywrócenia konstytucyi.

Oficyalna depesza budapeszteńska z d. wczorajszego podaje:

Do godziny 6 wieczorem znany był wynik wyborów z 366 okręgów. Wybranych zostało liberalnych kandydatów 143, Koszutowców 147, dysydentów liberalnych 24, Banffistów 10, ludowców 23, dzikich 4, narodowców 5, a w 10 okręgach potrzebny jest wybór ściślejszy.

Liberalni zyskali mandaty w 24 nowych okręgach, a stracili 80; dysydenci zyskali 9, a stracili także 9; Koszutowcy zyskali 58 mandatów, a stracili 12; ludowcy zyskali 8, stracili 2; Banffiści zyskali 7, stracili 2; dzicy zyskali 9, stracili 3; narodowcy zyskali 5 i stracili 5 mandatów. Między wybranymi znajduje się także hr. Juliusz Andrassy i narodowiec Vlah.

W kilku okręgach przyszło do zaburzeń; w okręgu Nedarad-Szereda ludność, uzbrojona w siekiery, zaatakowała wojsko, które uderzyło bagnetami. Trzech żołnierzy i 30 włościan jest rannych.

Różne okrzyki na ławach skrajnej lewicy.

Przemawiać chce dep. Jaurès, lecz w skutek hałasu nie może dojść do głosu.

Gdy się uspokoiło oświadcza dep. Jaurès, że Delcassé nie ma prawa występować jako obrońca zagranicy.

(Oklaski na skrajnej lewicy).

Delcassé: Moje wystąpienie jest tylko obroną interesów kraju naszego, którym poseł Jaurès bardzo źle służy. Alians z Rossyą stworzył dla nas stan pewności, pozwalający nam skutecznie chronić nasze interesy i zawierać umowy, których znaczenie z pewnością każdy uznać musi.

Zaburzenia w Rossyi.

Ruch strejkowy w ziemiach polskich.

Spełniły się niestety obawy, [illegible] wolenie rozogniło umysły kla[illegible] obcz[illegible] także w ziemiach polskich tak silnie, że pomimo wszelkiego wysiłku poważnych żywiołów, ruch strejkowy poczyna tutaj gorzeć jasnym płomieniem. Całe szczęście, że utrzymuje on się w granicach walki klasowej i ekonomicznej i poza granice te nigdzie nie wyszedł.

Do krakowskiego *Czasu* telegrafują z Warszawy, że wczoraj urządzili tam socyaliści demonstracye, zakończone starciem z wojskiem. Dwóch ludzi zabitych, kilka ranionych.

Dalsza depesza uzupełnia tę wiadomość uwagą, że rozruchy przybrały wielkie rozmiary. Wojsko zastrzeliło 4 robotników; na dzisiaj zapowiedziane są pochody manifestacyjne.

Z innego źródła donoszą: Według obiegających pogłosek, demonstracya odbędzie się w Warszawie w sobotę 28 b. m. Zarządy fabryk poczyniły już z góry znaczne ustępstwa robotnikom, podnosząc płace i skracając czas pracy. Potworzyły się komitety dla utrzymania ściślej łączności z robotnikami i odwodzenia ich od strejku i demonstracyi. Korpus oficerski tutejszych gwardyjskich pułków huzarów i ułanów zawczasu już po upokarzającem użyciu ich do tłumienia ruchu na Grzybowie, uboczną drogą miał w Petersburgu wyprosić się od podo-

35)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

STARE MAŁŻEŃSTWO.

(Z francuskiego).

XII.

(Ciąg dalszy).

Ostrem uderzeniem, które odbiło się w sercu Edmei, pani Verseley odrzuciła kulę swego nieprzyjaciela w krzaki, tak daleko, że aż ktoś odłączył się od towarzystwa i pobiegł przeszkodzić, aby do fosy się nie potoczyła. Z miną złośliwego tryumfu młoda kobieta dopełniła swego zwycięstwa przy odgłosie oklasków swoich wspólników.

— Świetnie zagrałaś, moja kochana — rzekła pani Frémont — tylko może nie koniecznie było potrzeba odrzucać tak daleko tę biedną kulę?

Fontenoy zbliżył się blady, z ustami w pół otwartemi.

— Winna mi pani odwet — rzekł do młodej kobiety.

Spojrzała mu prosto w oczy; czarodziejski uśmiech odchylił zaciśnięte usta i stała się znowu kobietą taką, jaką ona tylko być umiała.

— Jeżeli pan sobie życzy! — wyrzekła z rozkoszną niedbałością, opierając się całą siłą giętkiej swojej postaci na kiju młotka, który ugiął się lekko pod tym ciężarem.

— Proszę na miejsca! — zawołała Magellona biegnąc na wyznaczoną placówkę.

Edmea powstała i podeszła do swego męża.

— Ja wracam — rzekła nie ośmielając się spojrzeć na niego, w obawie, aby nie wyczytać z jego oczu, albo nie dać w swoich wyczytać tego, czego nie chciała. — Obawiam się, że Julieta może mnie potrzebować.

— Bardzo dobrze — odrzekł, prawie jej nie słuchając i połączył się ze swojem towarzystwem.

Pomimo nalegań gospodarstwa, a później propozycyi, aby ją kto odprowadził, Edmea odeszła sama; w chwili, gdy wychodziła z parku, obróciła się raz jeszcze.

Tam w głębi, pod dębami, walczono dalej; widziała szarą kurtkę i gadzinową suknię obojga przeciwników... Otworzyła furtkę i znalazła się na gościńcu, sama jedna.

Machinalnie skierowała się na ścieżkę, przechodzące wielką przestrzeń oświeconą słońcem, po ziemi, która w nogi ją parzyła; potrzebowała cieniu, ciszy, krzewów opiekuńczych w około siebie, któreby ukryły ją wraz z jej porażką. Czuła się zwyciężoną; coś rozpadło się w gruzy w jej życiu, coś takiego, czem się pieściła, nie wiedząc o tem. Cóż to było takiego? Nagle, przeniknął ją błysk świadomości: to było zdrowie jej męża, raz już zagrożone, które owo spotkanie na nowe niebezpieczeństwo narażało. Ona to czuła, była pewna, to ta kobieta była powodem zaburzenia w mózgu Fontenoy, do tego stopnia, że pierwszym razem, życie jego było w niebezpieczeństwie. Siostra miłosierdzia, drzemiąca w duszy Edmei, buntowała się; to szlachetne oburzenie, ten gniew bezinteresowny sprawiał, że drżenie przejmowało całą jej istotę. Ale czemuż taki smutek, czemu takie zwątpienie?

Zwolna, z opuszczonemi rękami, szła w cieniu wielkich drzew, bezwiednie uspokojona tym dobroczynnym cieniem, nieuchwytnym szmerem małej rzeczki po kamieniach i miękkiem kołysaniem traw wodnych pod szybszym prądem, w miejscach, gdzie woda była głębsza. Uspokojenie spływało na jej bunty, pozostawał tylko smutek i obawa: gdyby miała odwagę, usiadłaby nad brzegiem rzeczki, aby marzyć; ale takie rzeczy się nie robią... Poczeka z tem aż wróci do swego parku; widziała już jego drzwi brunatne, na pół ukryte pod wierzbami i przyspieszyła kroku.

Postać rybaka zarysowała się na zielonem tle sitowia; powoli, z wielką ostrożnością, wyciągał wędkę i odczepiał haczyk; Edmea będzie musiała przejść po za nim, aby wrócić do domu, ale co ją jakiś tam rybak obchodził? Jednakże, była teraz bardzo zadowolona, że się nie zatrzymała, jak miała ochotę uczynić. Widziany z bliska, rybak nie był wieśniakiem. Strój jego z lekkiej wełny elegancko był zrobiony, kapelusz, okrywający mu twarz, nie pochodził z podrzędnego sklepiku... Skończywszy składanie swoich przyrządów, ruchem zgrabnym zsunął kij od wędki i obrócił się do pani Fontenoy, będącej wtedy o dwa kroki od niego: był to d'Argilesse.

— Dzień dobry kochanej pani! — zawołał z zadziwiającą pewnością siebie. — Dziwi się pani widząc mnie tutaj? Nie wiedziała pani, że ze mnie wielki łowca — bez przenosni — proszę mi wierzyć! Niema żadnej rzeki na piętnasto milowej przestrzeni w około Paryża, którejbym nie znał wszystkich zakątków, złych lub dobrych. Ale niech się pani uspokoi, łowię tylko dla honoru; nikt inny, — nawet ja sam — nie jadł owoców moich łowów; nie jestem tak okrutny... proszę, niech pani patrzy!

Ruchem bardzo wspaniałomyślnym rzucił do wody całą zawartość koszyczka z wanienką pełną wody, do której złapał trzy czy cztery biedne rybki. Edmea, niema z osłupienia, patrzyła nie słysząc, co mówi; dla niej tu przybył, była pewna; co ona teraz zrobi?

— Pisałem do Fontenoy, że mam zamiar być w tych stronach; zdziwienie pani jest dla mnie dowodem, że zapewne nie otrzymał mego listu. Zamieszkałem we wsi u poczciwych ludzi, którzy mnie znają, bo byłem już tutaj nieraz. A pani wraca do domu?

— Wracam — odrzekła Edmea.

Oczy d'Argilesse zatapiały się w jej oczach; nie miał miny ani drwiącej, ani ironicznej, w tem na pół miejskiem ubraniu; a ona czuła się taka smutna, taka samotna....

— Ludzie tutejsi mówili mi, żeście państwo kupili stary młyn? Znałem go jeszcze młynem, ten pałac dzisiejszy, jak mnie pani widzi! Ale podobno pani cuda w nim poczyniła. A Fontenoy pozwala pani chodzić tak samej, po pustych drogach? Nie obawia się, aby pani kto nie porwał?

Śmiał się lekko, swobodnie, aż Edmea także się uśmiechnęła; przestrach, którym d'Argilesse przejmował ją w Paryżu, ulatniał się w tem półcieniu nad rzeką, pod drzewami, w obec niewyszukanego stroju młodego człowieka.

(Ciąg dalszy nastąpi).

bnych posług. Sprowadzono też niedawno do Warszawy pułk dońskich kozaków z kieleckiego, którym w pierwszym rzędzie przypadnie teraz opłakane może „pole chwały“.

Krakowski *Czas* otrzymał wczoraj z Budapesztu następującą depeszę:

Porażka rządu jest już niewątpliwą. Stronnictwo liberalne straci najmniej 42 mandatów, już po potrąceniu zyskanych. Zapewne jednak strata będzie jeszcze większą. Nikt nie wątpi o upadku gabinetu hr. Tiszy. Powszechnie przypuszczają, że następcą jego może być Andrassy. Wszyscy opozycyoniści, którym przepowiadano upadek, przeszli; między innymi Paap, Lengyel, Polonyi, Barabasz; ostatni zdobyli nawet po dwa mandaty.

Na dziś po południu zwołana została Rada gabinetowa, celem omówienia sytuacyi, wywołanej wyborami. Według krążącej pogłoski, rząd zdecydowany jest wyciągnąć konsekwencye z rezultatu wyborów; hr. Tisza prawdopodobnie już jutro uda się do Wiednia i przedłoży cesarzowi dymisyę.

Dalsza depesza tego pisma donosi z Tokio, że kawalerya rossyjska przekroczyła z oddziałem artyleryi Szaho i rozpoczęła walkę. Już wczoraj po południu natrafiła na Japończyków i rozwinęła się walka Rezultat tej walki do tej pory jest niewiadomy.

Także *Berl. Local Anzeiger* dowiaduje się, że pod Mukdenem wre wielka bitwa. Straty obu stron są niezmiernie wielkie.

Niewiadomo, na jakich opierając się informacyach, twierdzi petersburska depesza *Daily Telegraphu*, że generał Kuropatkin wysłał do cara Mikołaja II. telegram, w którym skarży się na swoich żołnierzy i twierdzi, że żołnierze rossyjscy, zwłaszcza tych pułków, które przysłano niedawno z prowincyj europejskich, stanowczo odmawiają pójścia do ataku na Japończyków. — Z wyjątkiem kozaków i żołnierzy pułków sybirskich, całe wojsko jest przekonane, że teraz, po upadku Portu Arthura, dalsza wojna niema żadnego celu.

Kuropatkin przytacza liczne przykłady, mające udowodnić, że duch armii rossyjskiej jest jak najgorszy. Dlatego też Kuropatkin chce złożyć dowództwo.

W Petersburgu — kończy ta bardzo sensacyjna, lecz jeszcze bardziej nieprawdopodobna relacya — zaraz po otrzymaniu tego sprawozdania zwołano radę ministrów i radę wojenną.

Komisya hullska.

Z Paryża telegrafują: Wczoraj przed południem odbyło się posiedzenie komisyi śledczej w sprawie hullskiej. Przesłuchano rybaków hullskich, którzy zeznali, że noc krytyczna była bardzo jasna, dalej, że pomiędzy łodziami rybackiemi nie było żadnej japońskiej, ani w ogóle żadnego innego okrętu, wreszcie, że okręty rossyjskie zaczęły strzelać, nie dawszy poprzednio żadnego sygnału.

Następnie obszernie roztrząsano sprawę, czy na świadka wezwać Flechtera, który ma zeznać, że dwaj agenci rossyjscy przybyli do Hull, ażeby namawiać rybaków do świadczenia na korzyść Rossyi. Rozstrzygnięcie w tej sprawie odroczono na później.

W Petersburgu.

O stanie rzeczy w Petersburgu podaje tamtejsza *Agencya Telegr.* następującą garstkę nowin: Pomocnicy aptekarscy zastrejkowali. Żądają 8-godzinnego czasu pracy, podwyższenia płacy, ograniczenia służby nocnej i pomnożenia liczby personalu. W wielu aptekach żądania te przyjęto, w innych trwają jeszcze rokowania. W obec tego strejk trwa dalej.

W rejonie fabryk giserni stalowych pomiędzy mostem Aleksandrowskim a szosą szliselburską podjęto napowrót pracę w jednej fabryce chemicznej, jednej elektrycznej i giserni „Atlas“. W zakładach newskich większość robotników otrzymała płacę za czas aż do strejku, ci zaś, którzy poprzednio oświadczyli gotowość powrócenia do pracy, do 25 bm.

Redaktorowie dzienników otrzymali onegaj okólnik naczelnego zarządu prasy, zabraniający im podawania wiadomości o strejkach w państwie.

Niekorzystne wrażenie, jakie zagranicą wywołało mianowanie generała Trepowa generał-gubernatorem Petersburga, wywołało w Petersburgu zdziwienie. Tutaj mianowaniu temu przypisywano zupełnie odmienne znaczenie, jak na to wskazuje wzmocnione stanowisko giełdy. Nominacyę generał-gubernatora uważano za zarządzenie czasowe, wskazane ze względu na nadzwyczajne wypadki. Ostatnie zajścia udowodniły bowiem, że policya nie potrafiła opanować ruchu robotniczego, ani też nim pokierować. Ponieważ robotnicy zeszli na grunt żądań politycznych, dalej ponieważ stosunki obecne wymagały tego, uważano za stosowne powołanie osoby zaopatrzonej w specyalne pełnomocnictwa, celem zaprowadzenia spokoju, który jest pierwszym i nieodzownym warunkiem reform. Niesłusznem jest przeto, jeżeli ktoś mianowaniu generał-gubernatora przypisuje znaczenie zwrotu w polityce wewnętrznej w kierunku reakcyjnym. Okoliczność, że nowy generał-gubernator uważał za pierwszą swą czynność podpisanie wraz z ministrem skarbu odezwy do robotników, w której zapowiada, że już przystąpiono do roboty na polu socyalnego ustawodawstwa, świadczy, że nominacya nastąpiła nie w celu zaprowadzenia spokoju środkami gwałtownymi ani w celu represyi, jeno dla przywrócenia ładu przez zaspokojenie żądań ludności.

W Moskwie.

Pet. Ag Tel, donosi: Położenie w Moskwie dotąd niewyjaśnione. W niektórych fabrykach, gdzie już podjęto pracę, powtórnie rozpoczęto strejk. Drukarnie spełniły wszystkie żądania robotników.

Zastrejkowali tu robotnicy w dalszych 19 fabrykach, do których należą także bardzo wielkie zakłady. Robotnicy stawiają następujące żądania: 1. Zaprowadzenie dziesięciogodzinnego czasu pracy; 2. zamykanie fabryk w czasie świąt od godziny 3 po południu; 3. podniesienie płacy o 20 procent; 4. wypłacanie położnicom połowy płacy przez 2 miesiące; 5. dopuszczenie reprezentacyi robotniczej do obrad w kwestyach, tyczących się robotników. W kilku fabrykach podjęto znowu pracę. Noc minęła spokojnie.

Na ulicach miasta rozlepiono odezwę gradonaczalnika, który powołując się na oświadczenie ministra skarbu w Petersburgu, przyrzeka zbadać żądania robotników i zaspokoić je, ale po podjęciu pracy, i zawiadamia ich, iż rozpoczęto opracowanie ustaw, zmierzających do uregulowania stosunków robotniczych i do zajęcia się potrzebami robotników. Odezwa żąda od robotników powrotu do zajęć i zapowiada, że każdy, kto nakłania do strejku, będzie aresztowany.

Duma (Rada miejska) została zwołana na dzień 27 (wczoraj) przed południem w celu naradzenia się nad środkami zabezpieczenia miasta na wypadek rozruchów, szczególnie zabezpieczenia wodociągów, kanałów i innych urządzeń.

Z różnych stron.

Z Rygi donosi *Rossyjska Agencya telegr.*: Szpitale wykazały onegdaj 29 mężczyzn i zabitych 2 kobiety, a 36 rannych. Z żołnierzy 8 otrzymało rany od strzałów rewolwerowych. Dyrektor Kasy oszczędności (zapewne raniony podczas rozruchów *P. R.)* zmarł wczoraj. Na żądanie robotników teatry zamknięto.

Ta sama *Agencya* donosi z Mitawy: Przybyli tutaj z Rygi agenci wywołali zmowę. Grupa robotników zmusiła fabryki i warstaty do zaprzestania pracy. Zarekwirowano wojsko, do starć jednak nie przyszło. Robotnicy zachowują się spokojnie; ulicami przeciągają patrole.

W Saratowie strejk trwa dalej. Dzienniki wczoraj nie wyszły i dziś zdaje się nie wyjdą. W mieście spokój.

Różne wieści.

O. Gapon, jak do *Berl. Tageblattu* donoszą, leży ciężko ranny w szpitalu Alassowa. Po uzdrowieniu stawiony będzie przed sądem wojennym, który za podburzanie do oporu przeciwko władzy skazać ma Gapona na karę śmierci.

Rossyjska Agencya telegr. potwierdza wiadomość o aresztowaniu Maksyma Gorkija w Rydze.

Z Genewy donoszą: Po zgromadzeniu, jakie było zwołane wczoraj, celem zaprotestowania przeciw zajściom rossyjskim, tłum studentów ze studentami rossyjskimi na czele i z rozwiniętymi sztandarami czerwonymi ruszył ku miastu. Żandarmerya skonfiskowała sztandary; przyszło do bójki, w której 10 osób aresztowano.

Debiut Rouviera.

Z Paryża telegrafują:

Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych odczytał nowy prezydent ministrów Rouvier oświadczenie rządu. Według tej deklaracyi, gabinet uważa za swe pierwsze zadanie uspokojenie umysłów. przywrócenie porozumienia między republikanami i przeprowadzenie reform, których Izba zażądała w ostatniem swem *votum*. Rząd pragnie uzyskać poparcie parlamentu i całego kraju.

Po wyliczeniu przedłożeń, które Izba ma załatwić, przechodzi rząd w swej deklaracyi do omówienia zagranicznej polityki i oświadcza, iż będzie dalej prowadził tę politykę, która wzmacnia alians Francyi z Rossyą, a umożliwia zarazem korzystne zbliżenie się do innych mocarstw w tym celu, by Francya stała się czynnikiem międzynarodowego pokoju.

W końcu apeluje rząd do współdziałania wszystkich republikanów.

Na mowę tę odpowiedziała Izba oklaskami w centrum i na prawicy, zwłaszcza przy ustępie o aliansie z Rossyą; na ławach lewicy panował spokój. Podczas wzmianki o aliansie z Rossyą odezwały się na skrajnej lewicy nieprzyjazne okrzyki.

Następnie otwarto dyskusyę nad ogólną polityką rządu.

Na zapytania licznych mowców odpowiedział p. Rouvier, że celem jego jest rządzić przy pomocy większości lewicy. Gabinet pragnie przeprowadzić rozdział między Kościołem a państwem, z uwzględnieniem wolności sumienia. Prezydent ministrów prosił Izbę przedewszystkiem o załatwienie budżetu i przedłożenia wojskowego, a dopiero potem sprawy rozdziału Kościoła i państwa.

Następnie zabierał głos szereg posłów w sprawie donosicielstwa.

Socyalista Aillard omawiając alians rossyjsko francuski, dał wyraz zdumieniu, że Francya związana jest z rządem, który ma rozlew krwi na sumieniu. (Żywe oklaski na lewicy, protesty na prawicy). Wśród ogromnej wrzawy zabrał głos minister spraw zagranicznych Delcassé i oświadczył: Dla strzeżenia naszej dobrej sławy i celem ochrony naszych interesów, protestuję stanowczo przeciw właśnie w tej Izbie wypowiedzianym słowom. Słowa te ciężką składają odpowiedzialność na głowę tego, który je wyrzekł. Niewątpliwie można ubolewać nad zajściami w Rossyi, lecz wyłącznie tylko ze względów ludzkości. Sędzią pan nie jesteś (do p. Aillarda), lecz gdybyś nim pan był, gdzież są zasady bezstronnego wyroku? — My musimy kierować się bezstronnością.

Petersburska Agencya telegrafuje: Na ulicy Leszno przyszło wczoraj do starcia między robotnikami a policyą. Liczba rannych nieznana. Wieczorem wtargnęli robotnicy na przedmieście Wolskie, splądrowali winiarnie, obrzucili policyę cegłami.

Strejk powszechny wybuchł także w Łodzi.

Z Kowna nadchodzą za pośrednictwem *Petersb. Agencyi telegr.* następujące wiadomości:

Zgromadzenie właścicieli fabryk, które odbyło się pod przewodnictwem gubernatora, uchwaliło, mimo trudnego położenia przemysłowego, podwyższyć płace robotników. Oprócz tego ma być utworzona komisya pod przewodnictwem gubernatora, by wraz z zastępcami fabrykantów i robotników obradować nad kwestyą poprawy doli robotników.

Gubernator wydał do robotników odezwę, w której przyrzeka o ile możności uregulowanie ich stosunku do pracodawców.

Dep. Brisson wyraża życzenie, by rząd przez radykalne reformy sprowadził spokój i zrobił początek od przeprowadzenia rozdziału Kościoła od państwa. To będzie najlepszym środkiem zapewnienia sobie większości lewicy.

Minister Bienvenue-Martin oświadcza, że rząd zdecydowany jest przystąpić do rozwiązania tej trudnej kwestyi (t. j. rozdziału Kościoła od państwa) i podjął się tego.

Wreszcie uchwalono 410 głosami przeciw 107 przyjęty przez Rouviera porządek dzienny tej treści, że Izba ma nadzieję, iż rząd przeprowadzi urządzenia, zmierzające do zdemokratyzowania publicznych instytucyj i uczynienia ich świeckiemi. Następnie 536 głosami przeciw 18 przyjęto dwumiesięczne prowizoryum budżetowe.

WOJNA
rossyjsko-japońska.

Nowa bitwa.

Jeśli dać wiarę pogłoskom, zawartym w najnowszych depeszach z placu boju, pękły nagle żelazne obręcze zastoju i oczekiwać należy znowu doniosłych wypadków. Podobno obie armie, znużone — jeśli użyć wolno tego paradoksu — bezczynnością, rzuciły się na siebie i wywiązała się wielka, a niesłychanie krwawa bitwa. Bliższych szczegółów brak na razie; niema nawet wiadomości, komu sprzyja zwycięstwo, odzywa się tylko domniemanie, że znowu Japończykom. Jestto zresztą bardzo prawdopodobne. Upadek Portu Arthura i wieści o ostatnich wypadkach w ojczyźnie musiały podziałać w równym stopniu przygnębiająco na wojska rossyjskie, jak podniecająco na Japończyków. Gdyby więc nawet liczebna przewaga była po stronie Kuropatkina, moralnej on nie ma, animusz zaś — to czynik pierwszorzędnej wagi w każdej walce.

Depesze Kuropatkina opiewają:

Dnia **25** b. m.: Ofenzywa nasza na prawem skrzydle przeciw nieprzyjacielowi rozpoczęła się. Temperatura wynosi 16 stopni poniżej zera.

Dnia **26** b. m.: Nie mam dotychczas sprawozdań o stratach, poniesionych przez nasze wojska podczas ofenzywy na Kajliatorę i Khejgutaj, które onegdaj zaatakowaliśmy. Pierwsze z tych miejsc zajęliśmy bez wystrzału, przy zajęciu zaś Khejgutaju Japończycy stawili opór, a nasza kawalerya ścigała dwa pułki dragonów japońskich, którzy się pośpiesznie cofnęli. Atak nieprzyjacielski na nasze lewe skrzydło został odparty przez nasz oddział, który następnie obsadził wąwóz, prowadzący do Erlanszan. Drugi nasz oddział dotarł do Czinheszeng i zabrał Japończykom 200 sztuk bydła.

Korespondent *Biura Reutera* z armii Kurokiego donosi: Po łagodnej pogodzie nastały znów silne mrozy. Od onegdaj pada obfity śnieg, który już pokrył ziemię wysoką warstwą. Ziemia jeszcze jest zanadto zamarznięta, ażeby można było szybko sypać szańce.

O rozpoczęciu nowej bitwy brak doniesień oficyalnych zarówno z rossyjskiego, jak japońskiego obozu. Donoszą o niem jedynie źródła prywatne, przedewszystkiem londyńska *Daily Mail.* Wedle informacyj tego pisma, rezultat wielkiej bitwy, toczącej się od dnia 26 b. m. nad Szaho, korzystny jest dla Japończyków. Rossyanie stracili wiele dział.

Koło wyspy Borneo stoją trzy krążowniki japońskie i kilka torpedowców. Również druga eskadra krążowników udała się na południe, a admirałowie Togo i Kamimura poruszają się za nią z trzema okrętami liniowymi. Kilka krążowników I. klasy znajduje się w cieśninie Tsugaru, inne zaś koło Tsuszimy.

Daily Telegraph donosi z Tokio: Rząd japoński zamierza przeprowadzić w jak najkrótszym czasie wielki program flotowy. Postanowiono przedsiębrać natychmiast budowę olbrzymiego okrętu wojennego o 19 tysiącach ton pojemności, a szybkości 18·25 węzłów.

Nadto postanowiono budowę dwóch pancerników, a jeden już z nich nawet rozpoczęto. Rozważano także budowę kilku krążowników, torpedowców i destruktorów (antitorpedowców). Japonia zakupiła 15 łodzi podwodnych, z których kilka znajduje się już w porcie Jokohamy. Prowadzone są też rokowania z rządem chińskim co do zakupna jednego krążownika. Dnia 25 grudnia rekonstrukcya i naprawa całej floty została ukończona.

Attachés wojskowi, którzy spędzili cały tydzień w Porcie Arthura, otrzymali pozwolenie zwiedzenia fortów i fotografowania ich. Także ks. Karol Ausperg Hohenlohe zwiedził Port Arthura i Dalny.

Z Władywostoku donoszą: Oddział banku państwa zawiadomił swoich klientów, że wydawanie składek i przyjmowanie pieniędzy do kas oszczędności odbywać się będzie we Władywostoku tylko do dnia 29 stycznia, poczem bank będzie przeniesiony do Chabarowska.

Równocześnie z bankiem przenosi się z Władywostoku do Chabarowska „szkoła wyższa nauki języków wschodnich“, dla której uczniów i nauczycieli znaleziono już w Chabarowsku odpowiednie pomieszczenie w gmachu rządowym.

KRONIKA

Lwów, 28 stycznia.

— **Kalendarz.**

Niedziela (29 stycznia):

Franciszka Salezego. — Zdzisława. — Petra Werych.

Wschód słońca o godzinie 7·38 rano, zachód słońca o godzinie 4·48.

Na dochód „Domu kobiet“ o godzinie pół do 8 wieczorem w sali „Sokoła“ wieczór artystyczny, urządzony staraniem „Ogniska kobiet“ i Stowarz. pryw. nauczycielek i urzędniczek.

W Towarzystwie nauczycieli ludowych „wieczór rozmaitości“.

Poniedziałek (30 stycznia):

Martyny panny. — Dobrogniewa. — Antonya Weł.

Wschód słońca o godzinie 7·37 rano, zachód słońca o godzinie 4·50 po południu.

Walne zgromadzenie Stowarzyszenia gospodnio-szynkarskiego o godzinie 3 po południu w wielkiej sali ratuszowej.

W Tow. prawniczem o godzinie pół do 7 wieczorem zebranie członków, na którem odbędzie się dyskusya nad uwagami dr. Godzimira Małachowskiego: „O studyach rządowych do reformy administracyi“.

— **Przepowiednia pogody.** Wiedeńska stacya meteorologiczna zapowiada na dziś, sobotę: w Galicyi wschodniej i na Bukowinie: Przeważnie pochmurno, miejscami śnieg, zimno: w Galicyi zachodniej: Pochmurno, miejscami śnieg, lekkie wiatry, zimno, potem lepiej.

— **Ze sfer niebieskich.** Korzystając z szeregu pogodnych wieczorów i nocy, możemy obecnie dostrzedz na niebie planety Wenerę i Jowisza, które świecą wieczorami nad widnokręgiem zachodnim. Siła blasku tych planet jest

tak znaczna, że każdy z łatwością dostrzeże je, zwracając swój zwrok wieczorem w stronę zachodu. Blisko poziomu znajduje się Wenus; jest ona widoczna od chwili zachodu słońca do godziny 9 wieczorem. Znacznie wyżej świeci Jowisz, który zachodzi teraz przed północą.

W południowej stronie na szczególną uwagę zasługuje olbrzymi gwiazdozbiór Oryona, pośrodku którego przechodzi t. zw. pas, przez lud nasz zwany laską św. Jakóba. Na przedłużeniu tego pasa spotykamy Syryusza, najjaśniejszą z gwiazd stałych.

Długość dnia wynosi obecnie 8½ godzin; od chwili zimowego przesilenia przybyła godzina i kilka minut.

— **Z c. k. kolei państwowych.** W okręgu dyrekcyi lwowskiej mianowani zostali aspirantami następujący wolontaryusze: Stanisław Szyszko dla Skolego, Artur Markowski dla Przemyśla, Jędrzej Korbel, Maryan Dąbrowiecki i Jan Zajas dla Lwowa-Podzamcza.

Dalej przeniesieni zostali oficyałowie: Jan Chalecki z Podwołoczysk do Zadwórza i Juliusz Tachler z Sądowej Wiszni do Ławocznego; adjunkt budownictwa Józef Nowicki z dyrekcyi we Lwowie do sekcyi konserwacyi w Podwołoczyskach; adjunkci: Karol Wodyński z Zadwórza i Karol Raym z sekcyi konserwacyi w Podwołoczyskach do dyrekcyi we Lwowie.

— **Wiadomości kościelne.** Dyecezya przemyska ob. łać.: Prezentę na probostwo w Łubienku otrzymał ks. Stanisław Krakoś, wikary w Drohobyczu; na probostwo w Mużyłowicach ks. Tadeusz Jąsiewicz, administrator tamtejszy.

Przeniesieni: ks. Ignacy Łachecki, wikary w Błażowej, na posadę wikarego w Domaradzu.

Ks. Jan Chmielnikowski, katecheta II gimnazyum w Rzeszowie, otrzymał stopień doktora teologii w liceum św. Apolinarego w Rzymie.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W niedzielę, dnia 29 b. m., w Zakładzie fizycznym Uniwersytetu, ul. Długosza l. 8 o godzinie 6 wieczorem, prof. dr. J. Bołoz-Antoniewicz: „Sztuka chrześciańska we Włoszech od Konstantyna do Justyniana (z obrazami świetlnymi).

— **Rada m. Lwowa** odbędzie posiedzenia we wtorek i środę, 31 stycznia i 1 lutego, każdym razem o godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej.

— **Bal Koła literacko-artystycznego.** P. Konopasek poświęcił komitetowi własny swój utwór, umyślnie na ten bal napisany, a mianowicie „Walc kotylionowy“.

Komitet rozpoczął sprzedawać bilety na salę, a to codziennie od 3—4 po południu i od 7—9 wieczorem w lokalu „Koła“ (ul. Kopernika 1). Od poniedziałku sprzedaje komitet bilety od godziny 3—9 wieczorem; w dzień balu od 10 zrana do 5 po południu, a następnie przy kasie balowej.

Komitet balu uprasza wszystkich tych, którzy przez pomyłkę nie dostali dotychczas zaproszenia na bal, aby się po nie zechcieli zgłosić w lokalu „Koła“.

— **Pierwszy wieczorek** z tańcami, urządzony przez Klub urzędników konceptowych c. k. Namiestnictwa we czwartek, d. 26 b. m., w lokalnościach Strzelnicy miejskiej, powiódł się świetnie pod każdym względem.

Przy dźwiękach kapeli 15 p. p., dyrygowanej przez kapelmistrza p. Konopaska, tańczono pod kierownictwem znakomitego wodzireja dr. Leopolda Mussila do godziny 6 rano.

Następny wieczorek odbędzie się dnia 16 lutego.

— **Koncert** na rzecz „Schroniska manipulantek pocztowych“, urządzony w dniu 15 b. m. w sali „Sokoła“, przyniósł czystego dochodu 1249 K. 28 h., które wręczono wydziałowi Towarzystwa.

Na tem miejscu poczuwam się do miłego obowiązku złożenia publicznego podziękowania za bezinteresowne wzięcie udziału w występach i za poparcie paniom: Sołtysowej, Kruszelnickiej, Kozłowskiej, tudzież pp.: Sołtysowi, Fiszerowi, Pulikowskiemu, niemniej chórowi akademickiemu. W końcu niech mi wolno będzie podziękować równiez gorąco tym, którzy nadatkami poparli cel Towarzystwa.

Janowa Lubicz-Seferowiczowa.

— **Walka z gruźlicą na kolejach.** W porozumieniu z Ministerstwem spraw wewnętrznych wydało Ministerstwo kolejowe nowe, energiczne rozporządzenia, mające na celu zwalczanie gruźlicy w okręgach austryackich zarządów kolejowych. Do tego celu prowadzi mianowicie: surowy zakaz plwania na podłogi wozów i ubikacyj, kary na niestosujących się do tego przepisu, rozmieszczanie i dezynfekcya hygienicznych spluwaczek, pouczanie personalu, usuwanie ze służby osób notorycznie gruźlicą dotkniętych i t. d.

— **Konkurs.** Magistrat m. Lwowa ogłasza konkurs na dwa stypendya z fundacyi Boszkowskich po 210 K., przeznaczone dla uczniów lakierniczych. Termin do wnoszenia podań upływa z dniem 15 kwietnia b. r.

— **Losowanie** 4 proc. obligacyj miejskich odbędzie się we środę, dnia 1 lutego b. r., w gmachu ratuszowym. Wylosowanych będzie ogółem 43 sztuk papierów, łącznej wartości 58.400 K.

— **Z „Lutni“.** Zapowiedziany na czwartek, 2 lutego b. r., koncert filharmoniczny, odbędzie się stanowczo w dniu oznaczonym. Zarząd „Lutni“ zaprasza przeto wszystkich członków chóru mieszanego na próbę, która odbędzie się w poniedziałek, 30 b. m., w sali „Lutni“ o godzinie 7 wieczorem z orkiestrą.

Bilety na fotele parterowe do sali Filharmonii na ten koncert sprzedawać będzie skarbnik Towarzystwa w kancelaryi „Lutni“ (pasaż Hausmanna 7, II piętro) codziennie od godziny 7—9 wieczorem, a w dniu koncertu od godziny 12 do pół do 2 w południe.

— **Doroczne Walne zgromadzenie** gremium aptekarzy Galicyi wschodniej odbyło się dziś o godz. 10 rano pod przewodnictwem zastępcy prezesa p. Karola Sklepińskiego, przy nader licznym udziale aptekarzy, szczególnie z prowincyi.

Przewodniczący zagajając obrady, powitał na wstępie zebranych licznie kolegów z prowincyi, widząc w tem dowód żywszego zajęcia się sprawami zawodowemi w obec będącej ciągle na porządku dziennym reformy zawodowej, poczem poświęcił kilka słów gorącego wspomnienia zmarłemu przewodniczącemu bł. p. J. Piepesowi-Poratyńskiemu jakoteż kilku zmarłym członkom gremialnym.

Następnie sekretarz gremialny p. A. Ehrbar odczytał sprawozdanie zarządu gremialnego z czynności za rok 1904 jakoteż sprawozdanie kasowe. Sprawozdania te na wniosek p. Beisera przyjęto do wiadomości i udzielono zarządowi absolutoryum z rachunków.

W dalszym ciągu zgromadzenia dokonano wyborów. Przewodniczącym gremium w miejsce zmarłego bł. p. Piepesa-Poratyńskiego wybrano p. Karola Sklepińskiego, który w dłuższem przemówieniu podziękował za zaszczytny wybór. Zastępcą tegoż wybrany został p. Jakób Beiser.

Do komisyi egzaminacyjnej wybrano pp.: Fryderyka Dėwechego, Szymona Haya i dr. Piepesa-Poratyńskiego.

Do komisyi kwalifikacyjnej pp.: J. Beisera, F. Dewechego, A. Ehrbara, H. Engländera, S. Haya, S. Kajetanowicza, M. Krzyżanowskiego, dr. J. Ruckera i G. Szanzera.

Do komisyi rewizyjnej pp.: S. Haya, J. Beisera i M. Łazowskiego.

Panu Jakóbowi Beiserowi z okazyi przypadającego 40-letniego jubileuszu zawodowego w r. 1904 uchwaliło zgromadzenie na wniosek przewodniczącego p. Sklepińskiego wyrazić serdeczne życzenia.

Po uchwaleniu jeszcze kilku wniosków administracyjnych i regulaminu funduszu zapomogowego im. bł. p. Jakóba Piepesa-Poratyńskiego, zamknął przewodniczący o godz. 1 zgromadzenie.

— **Pijawki lichwiarskie.** Przed tutejszym trybunałem orzekającym toczyła się wczoraj rozprawa karna przeciw Juliuszowi Neuweltowi o występek lichwy i usiłowane przekupstwo urzędnika policyjnego, dalej przeciw Jakóbowi Dollerowi o występek lichwy, tudzież przeciw Jakóbowi Fliegowi, Simonowi Leibowi Menkesowi, Samuelowi Hirschowi i Hermanowi Pfauowi o współwinę w lichwie, przez udzielanie pomocy Neuweltowi.

Po przeprowadzonej rozprawie skazał trybunał Neuwelta za lichwę i usiłowane przekupstwo na 5 miesięcy ścisłego aresztu i 1000 K. grzywny, Menkesa za współudział w lichwie na 2 tygodnie aresztu i 60 K. grzywny, resztę zaś podsądnych uwolnił.

△ **Zemsta.** Na dozorcę więźniów Józefa Omelana napadł wczoraj wieczorem w ulicy Źródlanej były więzień Zakładu karnego dla mężczyzn Jan Śliwa, znieważył go i pobił. Gdy Omelan chciał go przytrzymać, Śliwa dobył noża i grożąc mu nim, zbiegł.

△ **Znaczna zguba.** W drodze z dworca Podzamcze do miasta zgubiła pani R. H., żona radcy Prokuratoryi skarbu, skórzaną torebkę, zawierającą 12 srebrnych noży i widelców, złoty łańcuszek długi z zegarkiem damskim i krzyżykiem z ametystów, nieco bielizny i rozmaite drobiazgi.

△ **Groźny pożar** wybuchł wczoraj po godzinie 7 wieczorem w zabudowaniach lodowni dawnego browaru Kiselki, przy ul. Kąpielnej i zniszczył zupełnie jeden budynek drewniany. Szkoda jest dość znaczna.

Pożar, jak przypuszczają, wznieciła zbrodnicza ręka.

△ **Tajemnicza sprawa.** Obdukcya sądowo-lekarska zwłok zmarłej w tych dniach w mieszkaniu przy ul. Janowskiej 46 Franciszki Michałowskiej, stwierdziła nagły zgon wskutek zaczadzenia.

△ **Okrycie** balowe z puchu, podbite jedwabiem i wachlarz szylkretowy na złotym łańcuszku, skradziono p. M. M., z mieszkania przy ul. Gołębiej 10.

△ **Kronika policyjna.** Do zamkniętego mieszkania p. J. B., przy ul. Gródeckiej l. 53 A, dostał się wczoraj jakiś rzezimieszek, po otwarciu drzwi dobranym kluczem lub wytrychem i zabrał kilka ubrań, oraz znaczną ilość bielizny.

Z mieszkania p. R. W., przy ul. Piekarskiej 28, skradziono znaczną ilość bielizny męskiej, stołowej i pościeli.

Panu J. S., zamieszkałemu przy ul. Żulińskiego 6, skradziono z mieszkania duży liktarz srebrny.

— **Zatwierdzenie wyroku.** *Nowa Reforma* dowiaduje się, że Najwyższy trybunał kasacyjny odrzucił zażalenie nieważności redaktora *Bociana*, Stanisława Lipińskiego, przeciw wyrokowi sądu krakowskiego i wyrok, zasądzający go na 2 miesiące więzienia za wymuszenie, zatwierdził.

— **Tow. nauczycieli** szkół wyższych w Krakowie wybrało ponownie prezesem prof. Karbowiaka.

— **Prezesem** krakowskiego Koła artystyczno-literackiego wybrany został na odbytem onegdaj posiedzeniu ponownie prof. dr. August Sokołowski, jego zaś zastępcami pp. Teodor Axentowicz i dr. Kazimierz Kostanecki.

— **Hojny dar.** P. Włodzimira z Kraińskich Szołajska ofiarowała swą realność, składającą się z pięknego domu dwupiętrowego w Krakowie (na rogu placu i ulicy Szczepańskiej) na rzecz Muzeum narodowego w Krakowie.

— **Z Krakowa** donoszą: Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem dr. Leo posiedzenie Rady miejskiej, na którem załatwiono długi szereg spraw administracyjnych, a między innemi sprawę kredytu 15.000 K. na koszta obrony interesów miejskich przy budowie kanału i portu w Krakowie.

W dniach ostatnich odbył się wiec studentów Uniwersytetu w sprawie dotacyj naukowych Uniwersytetu Jagiellońskiego. Po dyskusyi przyjęto memoryał, ułożony przez specyalną komisyę, poczem uchwalono memoryał ten doręczyć przez deputacyę P. Ministrowi oświaty dr. Hartlowi i Kołu polskiemu z prośbą o poparcie zawartych w nim żądań, a mających na celu dobro Uniwersytetu i wykształcenie młodzieży akademickiej, oraz rozesłać go wszystkim posłom polskim i wszystkim redakcyom pism polskich. W końcu wybrano po jednym słuchaczu z każdego wydziału, którzy jako deputacya wiecu udadzą się z memoryałem do Wiednia.

— **Krakowskie** Towarzystwo techniczne wybrało prezesem prof. Steingrabera, zastępcą prof. Sikorskiego.

— **Śledztwo** w sprawie banku zastawniczego Angelusa — jak donoszą nam dziś z Krakowa — przybierze szersze rozmiary; termin rozprawy jeszcze odroczono.

— **Czuły synalek.** Z Krakowa telefonują nam: Wczoraj w pewnym hotelu na Kazimierzu przytrzymano 16-letniego Leona Wierzbickiego, syna organisty z Żegocina i kasyera kasy Raiffeisenowskiej. Dorobiwszy sobie klucz do szafy ojca, zabrał on ztamtąd przeszło 600 K. i wybrał się do Ameryki. Znaleziono przy nim jeszcze 430 K.

— **W Wiedniu** zmarł onegdaj Gustaw Bolesławski, emer. kapitan, który towarzyszył ces. Maksymilianowi do Meksyku.

— **Samobójstwo.** W Wiedniu pozbawił się onegdaj życia wystrzałem z rewolweru 65-letni emer. rotmistrz ułanów, Alfred Otto-Ottenthal. Powodem samobójstwa była nieuleczalna choroba.

Kronika zagraniczna.

* Ks. Eitel Fryderyk pruski miał się dnia 26 b. m. wcale nieźle, mało kaszlał, spał dosyć. Gorączka nie przekroczyła 39·2°. Wedle dzisiejszych depesz zapalenie, obejmujące pierwotnie dolny płat lewego płuca, rozszerzyło się, co oczywiście jest objawem niepomyślnym, jakkolwiek nie może jeszcze dawać powodu do obaw.

Wedle prywatnej wiadomości *W. Morgen Ztg.*, stan pacyenta jest poważny. Także następca tronu czuje się niezdrów i nie opuszcza pokoju.

* Wyjazd Steina. Z Antwerpii donoszą: Na cześć przybyłego tu byłego prezydenta orańskiego Steina odbyło się w teatrze flamandzkim przedstawienie galowe, podczas którego wypraw iano Steinowi frenetyczne owacye. Odpłynął on dnia 25 bm. do Afryki południowej.

* Setną rocznicę urodzin Andersena, słynnego bajkopisarza, obchodzić będzie bardzo uroczyście w dniu 2 kwietnia b. r. cała Dania.

* Dwudziestoczterogodzinny zegar na kolei żelaznej. Minister belgijski Vandenpeereboom zaprowadził na tamtejszych kolejach 24-godzinny zegar, który jednak — jak donoszą pisma belgijskie — nie utrzymał się w użyciu. Publiczność nie mogła przyzwyczaić się do oryentowania się podług tego zegaru, z czego wynikało wiele zamieszania.

Przyczyna leży naturalnie w tem, iż wszystkie inne zegary mają inaczej, t. j. zwyczajnie urządzony cyferblat i trzeba zawsze prowadzić pamięciowe zrównanie różnicy obydwóch systemów.

Zegary 24-godzinne prócz Belgii są tylko zaprowadzone na włoskich kolejach.

* Przykry wypadek. Z Berlina donoszą: Poseł stronnictwa centrum, Nadbyl, wyskakując z tramwaju przed gmachem Izby deputowanych, upadł tak nieszczęśliwie, że ciężkie odniósł obrażenia. Pierwszej pomocy udzielił mu poseł polski, dr. Chłapowski, który następnie odwiózł p. Nadbyla do szpitala.

* Szkoła dla 4300 dzieci. W berlińskiem Friedenau stanął ma w r. b. szkoła, obliczona na 4300 dzieci. Obejmować ona będzie 72 lokalności szkolnych. Jak wielki jest obszar, na którym stanie nowa szkoła, wynika ztąd, że na dwa podwórza szkolne wyznaczono 6500 m. kw.

* Nowy instytut dla badań przyrodniczych. Miliarder. A. Carnegie, przeznaczył ze swego majątku 400 milionów dolarów na urządzenie centralnego międzynarodowego instytutu, w celu studyowania nauk przyrodniczych. — Instytut ten ma powstać w Szwajcaryi. Na zjeździe w Waszyngtonie postanowiono, że sprawami tego instytutu ma zajmować się rada, składająca się z 9 przedstawicieli Akademii nauk ważniejszych narodów kulturalnych.

* 20.000 bohaterów. Słynny miliarder Carnegie utworzył fundacyę dla nagrodzenia czynów bohaterskich. Jak donoszą z Waszyngtonu, do komisyi fundacyi napływają ze wszystkich dzielnic St. Zjednoczonych i Kanady codziennie zgłoszenia od ludzi, którzy za dokonane „czyny bohaterskie“ domagają się nagrody. Dotychczas zgłosiło się już „bohaterów“ takich 20.000, a komisya nie może podołać olbrzymiej pracy stwierdzania prawdziwości tych czynów; stąd też dotychczas żadna nagroda nie została jeszcze przyznana.

* Śnieżyca. Z Nowego Jorku donoszą: W ostatnich dniach szalała tu ogromna śnieżyca. Wiele osób znaleziono na ulicach zamarzniętych. Również na morzu burza wyrządziła wielkie szkody.

* Burze. Z Batum telegrafują: Wedle nadeszłych tu wiadomości, w tureckim porcie Erekli, wskutek gwałtownej burzy, zostało 40 okrętów uszkodzonych, a wiele osób zginęło.

* Przykry wypadek. Ze Szwerynu donoszą: Książę Henryk, małżonek królowej holenderskiej, podczas ślizgawki upadł tak nieszczęśliwie, że odniósł ciężkie obrażenia tylnej części głowy i przez dłuższy czas nie będzie mógł łoża opuszczać.

Notatki literacko-artystyczne.

Z teatru donoszą: Pani Wanda Siemaszkowa, wystąpi gościnnie w bieżącym tygodniu trzykrotnie w swoich popisowych rolach, a mianowicie jutro w niedzielę w przepięknie wystawionej „Legendzie“, we wtorek w efektownej sztuce Engla „Ponad wodami“, a we czwartek w ślicznej baśni Rydla „Zaczarowane koło“.

Operetka przedstawi w poniedziałek „Narzeczoną milionerkę“, a we środę „Siedmiu Szwabów“ — obie operetki cieszą się u nas wielkiem powodzeniem. Z operetki Dellingera „Królowa cyganów“ odbywają się codziennie próby sceniczne i przygotowuje się nową i oryginalną wystawę do tej nowości, która na scenach zagranicznych miała świetne powodzenie.

„Betleem polskie“ przedstawione będzie nieodwołalnie jeszcze tylko dwa razy po południu t. j. jutro w niedzielę po raz przedostatni i we czwartek, z powodu przypadającego święta, po raz ostatni; kto zatem z publiczności nie widział dotąd „Betleem polskiego“, niechże korzysta z zecłiee z tych dwóch ostatnich przedstawień.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

Dziś w sobotę, po raz trzeci „Legenda“ w 2 aktach Stanisława Wyspiańskiego. Gościnny występ Wandy Siemaszkowej, artystki teatrów warszawskich. Nowa wystawa.

W niedzielę o godzinie pół do 4 po południu „Betleem Polskie“, jasełka w 3 aktach Lucyana Rydla, muzyka Michała Świerzyńskiego.

W niedzielę o godz. pół do 8 wieczorem po raz czwarty „Legenda“ w 2 częściach Stan. Wyspiańskiego. Gościnny występ Wandy Siemaszkowej, artystki Teatrów warszawskich. Nowa wystawa.

W poniedziałek, po raz ósmy „Narzeczona milionerka“, operetka w 3 aktach Henryka Berté.

We wtorek, po raz drugi „Ponad wodami“, sztuka w 3 aktach Jerzego Engla. Gościnny występ Wandy Siemaszkowej, artystki Teatrów warszawskich.

We środę, po raz ósmy „Siedmiu szwabów“, operetka w 3 aktach K. Millöckera.

We czwartek o godz. pół do 4 po południu, po raz ostatni, „Betleem Polskie“, jasełka w 3 aktach Lucyana Rydla; muzyka Michała Świerzyńskiego.

We czwartek, o godz. pół do 8 wieczorem „Zaczarowane koło“, baśń dramatyczna w 5 aktach Lucyana Rydla. Gościnny występ Wandy Siemaszkowej, artystki Teatrów warszawskich.

Dziesięciolecie prezydentury

JE. Dr. TCHORZNICKIEGO.

Dnia dzisiejszego upłynęło lat dziesięć od chwili, w której wola Najjaśniejszego Pana powołała Jego Ekscelencyę dr. Ale-

ksandra Mniszek Tchorznickiego na wysokie stanowisko naczelnika wschodnio-galicyjskiego i bukowińskiego sądownictwa.

Zanim przystąpimy do przedstawienia działalności JE. dr. Tchorznickiego, w tym okresie czasu rozwiniętej, podajemy kilka dat z jego życia.

Dr. Aleksander Mniszek Tchorznicki ujrzał światło dzienne 23 stycznia 1851 roku w Cuculowcach, w Galicyi wschodniej.

Obdarzony od natury wielkiemi zdolnościami, szybko zdobył ogólną wiedzę, i już w roku 1867 zasiadł na ławie uniwersyteckiej we Lwowie, jako słuchacz prawa i umiejętności politycznych.

Po złożeniu ze znakomitym wynikiem egzaminów ścisłych opuszcza mury Wszechnicy lwowskiej 7 września 1872 roku z dyplomem doktora praw obojga i wstępuje natychmiast do służby państwowej w charakterze praktykanta konceptowego c. k. gal. Prokuratoryi skarbu we Lwowie.

W czasie praktyki w Prokuratoryi skarbu uzyskał w roku 1873 jednoroczny urlop, celem odbycia praktyki sądowej. Pociągnięty urokiem urzędu sędziowskiego porzuca szeregi pracowników prokuratorskich i w dniu 25 lipca 1873 zamianowany zostaje auskultantem sądowym.

Dzięki swym niepospolitym zdolnościom i usilnej pracy przebiega JE. dr. Tchorznicki nader szybko niższe szczeble hierarchii urzędowej.

Mianowany w roku 1875 adjunktem sądu powiatowego w Jarosławiu, a w roku 1876 w tym samym charakterze służbowym do Lwowa przeniesiony, powołany został w roku 1876 do służby sekretarskiej w Najwyższym Trybunale sprawiedliwości w Wiedniu, zaś w rok później do czynności w Ministerstwie sprawiedliwości.

W roku 1880 uzyskuje nominacyę na wicesekretarza we wspomnianem Ministerstwie; w trzy lata później widzimy go pośród członków gremium radców sądu krajowego we Lwowie, a w roku 1887 na wybitnem stanowisku prezydenta sądu obwodowego w Kołomyi.

Najwyższem postanowieniem z 31 stycznia 1890 mianowany radcą sekcyjnym w Ministerstwie sprawiedliwości, odznaczony został w roku 1891 tytułem i charakterem radcy Dworu i w tym samym roku wrócił do kraju, powołany na Wiceprezydenta sądu krajowego wyższego we Lwowie.

W dniu 28 stycznia 1895 roku zasiada na fotelu Prezydenta najwyższego sądu w kraju, a tem samem zdobywa rozległą arenę pracy, odpowiadającą zarówno jego wszechstronnej i głębokiej wiedzy, jak i wybitnej indywidualności.

Na tem nowem stanowisku oczekiwał naszego Jubilata trud i znój niemały, już bowiem od marca 1893 roku parlament wiedeński miał w ręku projekty rządowe nowej normy jurysdykcyjnej, procedury cywilnej i ordynacyj egzekucyjnej, a od połowy roku 1894 zawrzała w odnośnej komisyi parlamentarnej gorączkowa praca kodyfikacyjna.

Wielkie to dzieło ustawodawcze, równające się zupełnemu przeobrażeniu sądownictwa austryackiego, zostało ukończone w roku 1896, a z dniem 1 stycznia 1898 uzyskało moc prawa obowiązującego.

Dr. Aleksandrowi Tchorznickiemu przypadło tedy równie zaszczytne, jak i trudne zadanie należytego przygotowania w podległym mu okręgu tej roli, na której miał zejść w przyszłości posiew szeroko zakreślonej reformy sądownictwa.

Do dzieła przystąpił silny wiedzą olbrzymią i wiarą głęboką w powodzenie prac, przez siebie podjętych. W wiedzy czerpał bogactwo środków, których użył dla osiągnięcia zamierzonego celu, a w wierze niezłomną energię i temperament.

Miarą niepowszednich zasług JE. dr. Tchorznickiego i dowodem jego z poświęceniem graniczących wysiłków, jest uznany przez centralny zarząd sprawiedliwości fakt, że nowe ustawy procesowe wprowadzono u nas w życie ze sprężystością i skutecznością taką samą, jaką przy tej sposobności okazano w zachodnich krajach koronnych, mimo, że w naszym od tamtych pod względem kultury o wiele niżej stojącym, a tem samem do przyjęcia reformy mniej przysposobionym, kraju, prace te z natury rzeczy były znacznie trudniejsze.

Dalszą miarę gorliwej troskliwości JE. dr. Tchorznickiego o to, by z nowemi ustawami procesowemi i na nasz kraj spłynęły dobrodziejstwa przez nie zamierzone, t. j. szybki i tani a dobry wymiar sprawiedliwości znajdujemy w nader wydatnem pomnożeniu personalu sądowego.

Dla porównania bierzemy cyfry z lat 1894 i 1901. Otóż w roku 1894 było urzędników sędziowskich ogółem 811, gdy w roku 1901 liczba ich wzrosła do 1380. Wzrost więc wynosi 569.

Bardzo znaczne powiększenie etatu znajdujemy następnie w grupie urzędników kancelaryjnych. Tu wzrost był jeszcze znaczniejszy; w roku bowiem 1894 było urzędników manipulacyjnych 477 a w roku 1901 — 1027. Wzrost więc wynosi 550.

Cyfry powyższe wymownie świadczą o rozmiarach, w jakich dr. Tchorznickiemu powiodło się z oczywistą korzyścią dla kraju uzyskać możliwie liczny zastęp pracowników na niwie sądowej, a tem samem podnieść kraj nasz w tym względzie na ten poziom, na którym już dawniej stanęła reszta krajów naszej Monarchii.

Równolegle z akcyą, rozwiniętą przez dr. Tchorznickiego w kierunku pomnożenia personalu, szła usilna dążność do wyrównania różnic, jakie wschodnio-galicyjskie sądownictwo w stosunku do sądownictwa innych krajów wykazuje pod względem ilości sądów.

I w tej mierze dziesięcioletnie jego rządy mogą się pochlubić wcale bogatym plonem; na ten bowiem okres czasu przypada bądź kreowanie, bądź aktywowanie sądów obwodowych w Stryju i Czortkowie, tudzież sądów powiatowych w Bojanach, Bołszowcach, Jabłonowie, Ottynii, Podkamieniu, Podwołoczyskach i Waszkowcach.

Wśród wspomnianych wyżej prac i usiłowań nie zapominał też JE. dr. Tchorznicki o nader doniosłej sprawie odpowiedniego pomieszczenia sądów, to też w przeciągu stosunkowo krótkiego czasu stanęło w Galicyi wschodniej i na Bukowinie kilkadziesiąt budynków urzędowych, które nietylko są hygienicznymi i z komfortem urządzonymi warsztatami pracy, lecz ponadto, wnosząc w najodleglejsze zakątki kraju zasady postępowego budownictwa, stały się tem samem rozsadnikami europejskiej kultury.

To byłyby wprost w oczy rzucające się dzieła Jubilata; atoli istnieje jeszcze cały szereg zasług jego, poczętych w codziennej, cichej, mrówczej pracy — niemniej przeto doniosłych od tamtych. Mamy tutaj na myśli troskliwość o prawidłowy tok agendy sądowej, podobną do czujności dbałego mechanika, wprawnem, a wrażliwem uchem, bieg maszyny śledzącego. Dzięki tej czujności nietylko nie zwichnięto w okręgu wschodnio-galicyjskim zasad nowego przewodu sądowego, ale ponadto sprowadzono bardzo ważne, a przedtem niestety zaniedbane działy agendy spadkowej i pupilarnej na prawidłowe tory. Również zasługą Jubilata jest nader pomyślny rozwój instytucyi kas sierocych. — Pod jego światłym wpływem pierzchły dawne uprzedzenia w tym kierunku istniejące i przeważnie ustąpiły miejsca formalnemu zapałowi dla sprawy, to też niedziw, że w chwili obecnej niema w okręgu sądu krajowego wyższego we Lwowie ani jednego sądu powiatowego, przy którym nie istniałaby kasa sierocea. Z każdym rokiem wzmaga się obrót tych kas, a przy pomocy pożyczek z nich udzielanych już niejednego włościanina wyrwano z rąk lichwiarzy i utrzymano go na ojczystym zagonie.

Pośredni wprawdzie, ale niemniej przeto ścisły związek z działalnością JE. dr. Tchorznickiego jako prezydenta sądu krajowego wyższego ma jego praca w lwowskiem Towarzystwie prawniczem, któremu od szeregu lat przewodniczy. I na tem polu, jako pierwszorzędna siła prawnicza położył liczne zasługi, skupiając około siebie prawników, w naszym grodzie zamieszkałych i z wrodzoną sobie bystrością i energią przodując niejednemu doniosłemu przedsięwzięciu naukowemu.

Zdaje nam się, że nie potrzebujemy przypominać ogółowi odbytej w r. 1902 rozprawy w sporze granicznym o Morskie Oko i roli, jaką odegrał na niej arbiter galicyjski dr. Tchorznicki. Ten moment dziejowy, w którym nazwisko Jubilata było na ustach wszystkich oświeconych mieszkańców naszego kraju, z biciem serca a jednak z ufnością wyczekujących wyroku, dorzucił do wieńca jego zasług liść nowy.

Dzisiaj, po szeregu lat znojnej pracy, stając przed społeczeństwem wprawdzie w pełni sił męskich, jednak już osiwiały w trudzie i zasługach, może dr. Tchorznicki z dumą spojrzeć na dzieła swego życia w cieple serdecznem i światłym rozumie poczęte.

Na dalszej drodze po nowe trudy i nowe zasługi towarzyszyć mu zawsze będzie cześć powszechna i gorące uznanie.

Proces dr. J. Orłowskiego.

(Oryginalne sprawozdanie „Gazety Lwowskiej").

Czwarty dzień.

Wiedeń, 26 stycznia.

(es) Dzisiejszy, czwarty z rzędu dzień rozprawy, której od samego początku przysłuchuje się z wielkiem zaciekawieniem liczne audytoryum, poświęcił wyłącznie trybunał rozpatrywaniu sprawy oszustwa, jakiego dopuścił się w r. 1899 dr. Orłowski do spółki ze zbiegłym adwokatem dr. Kastorym na szkodę adwokata krakowskiego ś. p. dr. Bolesława Schwarzenberg-Czernego i tegoż żony pani Anny Czernowej. W przeciągu niespełna dwóch lat zdołali dr. Orłowski i dr. Kastory, używając rozmaitych sztuczek, wyłudzić od nich 90.000 koron, które miały rzekomo służyć na koszta przeprowadzenia pertraktacyi spadkowej dla nieistniejącego wcale na świecie br. Wallischauera.

Na dzisiejszej rozprawie odczytano przedewszystkiem ten ustęp aktu oskarżenia, który dotyczy oszustwa, spełnionego na szkodę pp. Schwarzenberg-Czernych. Okazuje się z niego, że podsądny dr. Orłowski pozostawał od r. 1887 w zażyłych stosunkach z adwokatem dr. Władysławem Kastorym i wysyłał do niego liczne listy i telegramy, które zawierały rozmaite baśnie, mające służyć do tem łatwiejszego wyłudzenia pieniędzy od upatrzonych przez nich osób.

W r. 1897 zawiadomił pewnego dnia dr. Kastory adwokata dr. Schwarzenberg-Czernego, że objął zastępstwo prawne br. Wallischauera, który chce sprzedać swoje kopalnie, a nadto powołany jest do spadku po hr. Dubskym. Niebawem potrafił tak omamić rozmaitemi sztuczkami dr. Czernego i jego żonę, że udało mu się wyłudzić od nich 90.000 koron tytułem pożyczki dla sfingowanego br. Wallischauera. W tym czasie Orłowski, bawiący w Wiedniu, grał rolę br. Wallischauera, pisywał w jego imieniu listy i wystawiał weksle, a gdy dr. Czerny w obawie o swe pieniądze przybył pewnego razu do Wiednia, zdołał wmówić w niego Orłowski, że zna bardzo dobrze br. Wallischauera i potwierdził kategorycznie wszelkie informacye, jakich udzielił Kastory dr. Czernemu o stosunkach majątkowych barona.

W toku śledztwa przyznał Orłowski, że w imieniu rzekomego br. Wallischauera pisywał listy i wystawiał weksle, tłómaczył się jednak tem, że czynił to na żądanie dr. Kastorego, który groził mu doniesieniem karnem. Gdy oszustwo wyszło w końcu na jaw, Orłowski w liście, wystosowanym do dr. Czernego, przyjął na siebie wszelką winę, poczem był jeszcze osobiście u poszkodowanego, przyznał się do zbrodni i obiecał wynagrodzić wyrządzoną szkodę z dochodów swej kancelaryi.

Następnie, tuż przed przesłuchaniem świadka p. Schwarzenberg-Czernowej, odczytano szereg rozmaitych listów i aktów a między innymi także notaryalnie legalizowany odpis skryptu dłużnego, w którym br. Wallischauer imieniem własnem i swej małżonki zobowiązuje się zapłacić dr. Czernemu tytułem honoraryum 285.000 zł.

Przesłuchana z kolei jako świadek p. Anna Schwarzenberg-Czernowa, wdowa po adwokacie krajowym i właścicielka dóbr, podała, iż między jej mężem a dr. Kastorym istniały od przeszło 33 lat nadzwyczaj przyjacielskie stosunki.

Przew.: Jakie stosunki łączyły Kastorego z dr. Orłowskim?

Św.: Nie wiem. Raz tylko zobaczył mój mąż u Kastorego list, pisany ręką Orłowskiego.

Przew.: Jak się przedstawiał interes, który Kastory zaproponował zmarłemu jej mężowi?

Św.: Miała to być pertraktacya spadku, pozostałego po żonie br. Wallischauera.

Przew.: Ile wynosił ten spadek?

Św.: Kilka milionów. Kastory zapewniał mego męża, że zarobi przytem 300.000 koron.

Przew.: Czy mąż pani nie wyraził kiedy chęci poznania br. Wallischauera?

Św.: I owszem... ale Kastory odkładał to zawsze na później.

Przew.: Ile interes ten kosztował tak panią jak i jej męża?

Św.: Mąż mój dał 44.000 koron, ja zaś 54.000 koron.

Przew.: Kiedy powziął mąż pani pewne wątpliwości co do tego interesu?

Św.: Po roku... Dr. Kastory uspokoił jednak mego męża, okazując mu akt notaryalny, w którym rzekomy br. Wallischauer zobowiązał się zapłacić memu mężowi tytułem honoraryum 300.000 koron.

Przew.: Później powziął mąż pani znowu pewne wątpliwości i wtedy wyjechał do Wiednia.

Św.: Tak jest. Z Wiednia pisał mi nawet, że w aktach sądowych niema żadnej wzmianki o br. Wallischauerze, że jednak Orłowski, który miał znać osobiście Wallischauera, podjął się za honoraryum 15.000 koron wyszukać barona i podnieść spadek.

P. Czernowa opowiada następnie wśród łez, jak to się jej mąż dowiedział o oszustwie i o rozmowie, jaką miał następnie z dr. Kastorym. Kastory przyznał się wtedy do winy, zaznaczył jednak, że głównym winowajcą jest dr. Orłowski, który pisywał listy w imieniu br. Wallischauera, on zaś działał tylko pod wpływem Orłowskiego.

W dalszym ciągu podała p. Czernowa, że Orłowski, przybywszy razu pewnego do Krakowa, całował jej męża po rękach, prosząc o przebaczenie. Wtedy to na pokrycie szkody wręczył jej mężowi weksel na 50.000 koron.

Przew.: Czy rzeczywiście może pan stanowczo potwierdzić, że Orłowski przyznał się wtedy do winy?

Św.: Bezwątpienia! (zwracając się następnie do oskarżonego woła): Czy przypomina pan sobie, jak go wtedy przyjęłam? Powiedziałam wtedy panu zaraz na wstępie, że jesteś oszustem i skończonym mataczem. Tego, co mi pan wyrządził, nigdy panu Pan Bóg nie przebaczy! Pan jesteś winien śmierci mego męża!...

Przew.: Dlaczego mąż pani, przekonawszy się namacalnie o tem, że padł ofiarą oszustów, nie wniósł przeciwko nim doniesienia karnego?

Św.: Mój mąż miał jeszcze zawsze nadzieję, że Orłowski wynagrodzi szkodę a zresztą wstydził się tego, że jako adwokat dał się tak ładnie wywieść w pole.

Przew. stwierdza z aktów, że adw. dr. Kastory zbiegł z Krakowa, gdy go przyłapano na fałszerstwie weksli na szkodę hr. Krasińskiej.

Osk. dr. Orłowski oświadcza, iż nie miał wcale zamiaru wyrządzić p. Czernowej znaczniejszej szkody.

Następnie zauważywszy, że posiada pewne dane, iż pani Czernowa nie powiedziała prawdy, zwraca się do niej z zapytaniem, czy obstaje przy swych zeznaniach.

Św.: Tak.

Osk.: Pani Czernowa wymieniła tu wysokość kwoty, jaką udzieliła tytułem pożyczki. Pytam ją teraz przeto, ile wynosił jej posag?

Św.: 30.000 złr.

Osk.: Ja zaś twierdzę, że było tylko 10.400 złr.

P. Czernowa obstaje jednak przy swoich zeznaniach, złożonych przed sędzią śledczym i dodaje, że była przytem, jak Orłowski przyznał się przed jej mężem do tego, iż do spółki z Kastorym wyłudził od jej męża pieniądze.

Obr. dr. Porzer: Czy prawdą jest, że Orłowski przyznając się do winy, powiedział zarazem, że głównym winowajcą jest Kastory.

Św.: To prawda....

Przew.: Kastory znów powiedział, że głównym winowajcą jest Orłowski. Obecnie tylko walczą o pierwszeństwo na tym punkcie. Czy mogłaby pani powtórzyć swoje zeznania o przyznaniu się Orłowskiego jemu do oczu?

Oskar.: Ja się zawsze patrzyłem w oczy!...

Św.: (zwracając się do Orłowskiego): Najpierw mię pan oporządził, a teraz zachowujesz się jeszcze w obec mnie bezczelnie!

Przew.: (zwrócony do oskarżonego): Jaki cel miały rozmaite bajki w listach pańskich, pisanych do dr. Kastorego?

Osk.: Te listy Kastory wymusił na mnie. Kastory chciał mnie bogato ożenić; obawiając się jednak, że potem odemnie za to nic nie dostanie, chciał się w ten sposób zabezpieczyć.

Przew.: Dlaczego Kastory właśnie pana, mającego 360.000 kor. długu wyszukał sobie do bogatej żeniaczki — tego pojąć nie mogę.

Osk.: Ja miałem wielu zwolenników, którzy widzieli we mnie genialnego człowieka i rokowali piękną karyerę. Do tych należał także i Kastory.

Przew.: Pan wysłałeś do Kastorego 361 listów, w których naprzemian piszesz: „Teraz się ożeniłem, będę się żenił, posłałem pieniądze, lub oczekuję przysyłki. Jak można się dać tak teroryzować?

Osk.: Kastory był przecież członkiem rady dyscyplinarnej Izby adwokackiej.

Przew.: Czy odgrywał pan rolę br. Wallischauera?

Osk.: Nigdy. Podpisałem tylko trzy lub cztery listy nazwiskiem Wallischauera, jedynie tylko na to, by Kastory mógł prolongować weksle u krakowskich żydów. W listach tych nie żądałem jednak nigdy pieniędzy. Wprawdzie mój postępek nie był „po formie", ale też i nie był oszustwem.

Na tem około godziny 2 odroczył przewodniczący dalszy ciąg rozprawy do godziny 4 po południu.

Na popołudniowej rozprawie podała jeszcze p. Czernowa, że mąż jej tuż przed śmiercią mówił, iż ma u Orłowskiego do żądania jeszcze 40.000 K. Do postępowania karnego p. Czernowa się nie przyłącza, gdyż wie, że od Orłowskiego nic nie otrzyma.

Następnie odczytano cały szereg listów Orłowskiego, pisanych do Kastorego, które ś. p. dr. Czerny dla zabezpieczenia się odebrał od Kastorego.

Treść tych listów wskazuje na to, że pisane były na zamówienie stosownie do okoliczności, czy ofiarę jakąś Orłowskiego i Kastorego miano uspokoić, czy też naciągnąć ją na dalszą pożyczkę.

Na początku czerwca pisze n. p. Orłowski: „Za kilka dni mam się ożenić. Tysiąc rzeczy mam na głowie. W przyszłym tygodniu otrzyma pan wszystko, a nadto zarobi pan 20.000 koron". W drugim znów

liście późniejszym: „Moja przyszła żona jest mną zachwycona, a jej cała rodzina przepowiada mi świetną przyszłość. Obecnie jednak jeszcze proszę po raz ostatni w życiu o przysłanie 400 koron“. W innych listach donosi n. p. Orłowski, że sprzedał dom przy Johannesgasse i obecnie mieszka w marmurowym pałacu przy Bartensteingasse.

Przew.: Te listy zostały wymuszone?

Osk.: Tak jest. Kastory żądał z każdego listu trzech egzemplarzy. Jeden egzemplarz znajduje się obecnie w aktach sądowych, drugi posiada rodzina Kastorego, trzeci egzemplarz zaś pośrednik pieniężny.

Przew.: Dziwnem się wydaje to, że pan tak długo ulegał presyi Kastorego.

Osk.: Musiałem,... starałem się o wpisanie na listę adwokatów. Jedno słowo.... a byłbym zrujnowany. Kastory grał na giełdzie i przegrywał; miał 200.000 złr. długów, musiał mieć mnie przeto w rękach.

Przew.: Ale 25.000 złr. pan od niego otrzymał!

Osk.: Tak.... ale proszę zważyć, że w przeciągu kilkunastu lat.

Po odczytaniu kilku jeszcze listów, które pisał Orłowski, odgrywając rolę barona Wollischauera, przesłuchał trybunał św. Felicyę Melanikową. Będąc zajętą w kancelaryi ś. p. dr. Czernego, słyszała raz, jak pani Czernowa powiedziała do męża: „Każ obu aresztować, bo oni nas zgubią“. Była również przy tem, jak ś. p. Czerny odezwał się raz do Kastorego: „Wszystko coś mi przedstawił, jest kłamstwem i oszustwem“.

W końcu odczytano jeszcze protokół św. Adolfa Fischera, obecnie handlarza dyamentów w Amsterdamie, który swego czasu dawał w Krakowie przez Czernego pieniądze Kastoremu. Świadek ten nie wie, ile Kastory pożyczył, ale wie ile zapłacił.

Na tem po godzinie 8 wieczorem odroczył przewodniczący dalszy ciąg rozprawy do dziś, piątku.

OSTATNIA POCZTA

Najj. Pan udzielał we czwartek ogólnych audyencyj. Między innymi przyjęci zostali na posłuchaniu: b. Prezes gabinetu dr. Koerber, który przybył z podziękowaniem za kondolencyę po zgonie matki, i dr. Michał Bobrzyński.

We czwartek w południe przyjął Najj. Pan na specyalnej audyencyi ks. Wilhelma Schaumburg-Lippe.

W sprawie dymisyi Czertkowa donoszą z Warszawy do krakowskiego *Czasu*: Stan zdrowia Czertkowa jest coraz gorszy. Nominacyi następcy należy oczekiwać w najbliższej przyszłości. Wymieniają różne nazwiska, jak Meyendorffa i t. d. W ostatnich dniach przybywa nowy kandydat w osobie Fułłona. Pewnego nie można naturalnie nie powiedzieć, zwłaszcza teraz, gdy wypadki biegną tak szybko i gdy przeto każda niespodzianka jest możliwą.

Ks. Ferdynand bułgarski nie ma szczęścia w swej wyprawie do Berlina. Jak wiadomo, z powodu choroby ks. Eitla Fryderyka zatrzymał ks. Ferdynanda w Ruttce telegram cesarza Wilhelma i wizyta musi być na razie odroczona do chwili sposobniejszej. Celem wizyty ma być wyrażenie cesarzowi Wilhelmowi wdzięczności za jego życzliwość dla Bułgaryi. Pogłoska, jakoby z wizytą łączyły się jakieś projekty matrymonialne księcia, nie znajduje w Berlinie wiary.

Z Lens, w Belgii, donoszą: Komitety górnicze departamentu „Nord“ i „Pas de Calais“ postanowiły w obec strejku niemieckich górników zwołanie międzynarodowej komisyi robotniczej i polecenie do tego czasu górnikom swych okręgów, by nie podejmowali się pracy nadobowiązkowej.

Z Waszyngtonu donoszą: Senat niezadowolony jest z samowolnego postępowania prezydenta Roosevelta w sprawie San Domingo. Z tego powodu wniesione będą w senacie interpelacye do prezydenta w sprawie umowy, zawartej z rzecząpospolitą o protektorat finansowy.

Standard donosi, że rząd syamski wkrótce zaciągnie pierwszą pożyczkę w Londynie w sumie dwóch milionów funtów sterlingów.

Wiadomości ze źródeł urzędowych o akcyi poselstwa angielskiego w Kabulu w żaden sposób nie można otrzymać. Wiadomo, że układy trwają w dalszym ciągu i że co do wszelkich spornych kwestyj zasięgane są wskazówki w Londynie. Zdrowie członków poselstwa nie pozostawia nic do życzenia.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Koło polskie.

Wiedeń, 28 stycznia. Koło polskie odbyło dziś przed południem posiedzenie pod przewodnictwem hr. Dzieduszyckiego. Obradowano nad ustawą o rekrutach. Hr. Dzieduszycki podał do wiadomości, że Prezydyum Koła uda się z początkiem następnego tygodnia do P. Prezydenta Ministrów, by zapytać go, czy uczynione przez dr. Koerbera Kołu polskiemu przyrzeczenia w sprawach galicyjskich nowy Rząd uważa za obowiązujące.

Wybory na Węgrzech.

Budapeszt, 28 stycznia. Do godz. 2 w nocy otrzymał kandydat opozycyjny Vazsonyi w VI. okręgu miejskim o 200 głosów więcej, aniżeli jego przeciwnik minister handlu Hieronymi.

Budapeszt, 28 stycznia. Po dwudniowej zaciętej walce wyborczej w VI. okręgu Budapesztu wybrany został demokrata Vazsonyi 4034 głosami przeciw ministrowi handlu Hieronymiemu, który otrzymał 3812 głosów.

Budapeszt, 28 stycznia. Do wczoraj godz. 9 wieczorem znanych było 377 wyników wyborów, a mianowicie:

Stronnictwo liberalne otrzymało 145 mandatów, zyskało 21, straciło 83;

stronnictwo Kossutha otrzymało 155 mandatów, zyskało 61, straciło 13;

stronnictwo dysydentów otrzymało 24 mandatów, zyskało 9, straciło 9:

stronnictwo Banffyego otrzymało 11 mandatów, zyskało 7, straciło 2;

stronnictwo ludowe otrzymało 23 mandatów, zyskało 8, straciło 3;

stronnictwo narodowe otrzymało 5 mandatów, zyskało 5, straciło 5;

„dzikich“ posłów wybrano 4, przybył 1, ubyło 3. W 10 wypadkach odbędzie się wybór ściślejszy.

Budapeszt, 28 stycznia. Jak dzienniki donoszą, prezydent ministrów hr. Tisza w tych dniach przedłoży Najj. Panu dymisyę całego gabinetu, ponieważ wybory nie wydały większości dla jego polityki. Hr. Tisza zaleci Koronie powierzenie misyi utworzenia nowego gabinetu hr. Juliuszowi Andrassemu. Tisza udał się na kilka dni do Geszt.

Szegzard, 28 stycznia. Dziś w nocy kilku wyborców, wracających z wyborów, miało starcie z żandarmami. Jeden z nich, Molnar, został tak ciężko zraniony w piersi, że natychmiast umarł. Także jeden z żandarmów został ciężko zraniony. Przewieziono go do szpitala.

Budapeszt, 28 stycznia. *Węg. Biuro Koresp.*: Wszystkie wiadomości o wręczeniu dymisyi gabinetu są przedwczesne. Jak donoszą z kompetentnego źródła, decyzya nie zapadnie przed ukończeniem wyborów t. j. przed dniem 2 lutego.

Wiedeń, 28 stycznia. *Wiener Zeitung* ogłasza: P. Minister oświaty zamianował prywatnego docenta Uniwersytetu krakowskiego i dyrektora Muzeum narodowego, dr. Feliksa Kopera, konserwatorem centralnej komisyi dla starożytności.

Najj. Pan nadał starszemu radcy skarbu i dyrektorowi okręgu skarbowego w Stanisławowie Leopoldowi Majewskiemu, oraz starszemu radcy skarbu w kraj. dyrekcyi skarbu we Lwowie Waleremu Olszewskiemu, tytuł i charakter radców Dworu.

Wiedeń, 28 stycznia. Minister *à latere* Khuen Hedervary przybył dziś rano z Budapesztu.

Wiedeń, 28 stycznia. Były Minister baron Dipauli zmarł wskutek silnej influenzy.

Praga, 28 stycznia. W fabryce dywanów firmy Ginzkey w Massersdorf, niedaleko Liberca, wybuchł wczoraj wieczorem pożar; przyczyna dotąd niewiadoma. Pożar zniszczył znaczne zapasy towarów i większą część fabryki. Szkoda znaczna, ale była ubezpieczona.

Poznań, 28 stycznia. *(Tel. pr.)* Jak donosi *Schlessissche Volkszeitung*, założono we Wrocławiu niemiecki bank kolonizacyjny, który ma przeszkadzać przechodzeniu posiadłości niemieckiej w polskie ręce po wsiach i w miastach.

Ashabad, 28 stycznia. Z powodu 10-letniego istnienia *Gazety transkaspijskiej* przyznano zecerom 8-godzinny czas pracy i podwyższenie płacy.

Petersburg, 28 stycznia. Przed trybunałem apelacyjnym odbyła się wczoraj rozprawa przeciw nauczycielowi ludowemu, Beliakowowi, o rozpowszechnianie pism rewolucyjnych. Skazano go na 10 miesięcy twierdzy bez utraty praw obywatelskich, a wliczono mu 9 miesięcy więzienia śledczego.

Paryż, 28 stycznia. Minister Chaumié odczytał w senacie deklaracyę rządu. Lewica przyjęła ją dosyć chłodno.

Madryt, 28 stycznia. Villaverde objął misyę utworzenia nowego gabinetu.

Bruksela, 28 stycznia. Przybył tu poseł Bernstein i przywódca górników Schröder, celem konferowania z syndykatem belgijskim i francuskim o popieranie strejku niemieckiego.

Rozruchy w Rossyi.

Kraków, 28 stycznia. *(Tel. pr.)* Dziś nie nadeszły do Krakowa dzienniki warszawskie. Na poczcie oświadczono, że stało się to wskutek rozruchów w Warszawie. Nadszedł tylko *Kuryer Codzienny*.

Warszawa, 28 stycznia. Gazety przestały wychodzić. Sklepy zamknięte, Strejk szerzy się. Także komunikacya telegraficzna przerwana.

Warszawa, 28 września. Przy wczorajszem starciu między robotnikami i policyą dwie osoby zabito, 7 zraniono.

Kraków, 28 stycznia. *(Tel. pr.)* Tutejsza partya socyalistyczna otrzymała następujące informacye z Wilna: „Wczoraj ogłosiliśmy strejk powszechny i zaraz po południu część robotników zawiesiła pracę i powstrzymała od niej innych. Chodzono po fabrykach i warstatach, wypędzając pracujących, tak, że dziś mało gdzie jeszcze pracują. Zdaje się, że do wieczora strejk ogarnie wszystkie zakłady przemysłowe i warstaty. Agitacya za strejkiem powszechnym tak ze strony „Bundu“, jak i P. P. S. jest bardzo silna. Zanosi się też na demonstracye uliczne. Władze są bardzo zaniepokojone solidarnem wystąpieniem robotników. Już wczoraj na ulicy byli kozacy a posterunki policyjne zostały wzmocnione. Zarząd policyjny obstawiono wojskiem. Wczoraj aresztowano na ulicy kilku robotników, dziś wzięto też kilku. Biorą takich, którzy mówią o strejku na ulicy i o których jest pewnem, sądząc z ubrania, że są robotnikami. Nasz komitet wileński energicznie agituje za strejkiem. Odezwy jeszcze nie zdążyliśmy wydać. Pojawi się zapewne jutro. Dziś żadna gazeta wileńska nie wyszła, gdyż zecerzy zastrejkowali wszyscy, tak samo jak i piekarze. Garbarnie również nie pracują“.

Kijów, 28 stycznia. *Petersburska Agencya* donosi: Panuje tu wielkie wzburzenie.

Petersburg, 28 stycznia. Szef sztabu korpusu żandarmeryi generał Debiulin został mianowany prefektem Petersburga.

Petersburg, 28 stycznia. W wielu dużych i małych fabrykach pracę rozpoczęto. Przeszło 54.000 strejkujących robotników wróciło do pracy.

Petersburg, 28 stycznia. Na posiedzeniu komitetu ministrów dnia 27 b. m. przewodniczący Witte wniósł, aby zastanowiono się nad ostatnimi wypadkami i ich przyczynami, oraz nad środkami dla zapobieżenia podobnym zajściom w przyszłości. Po krótkiej dyskusyi komitet odrzucił wniosek z powodu swej niekompetencyi.

Petersburg, 28 stycznia. Minister spraw wewnętrznych zabronił moskiewskiej gazecie *Russkija Wiedomosti* sprzedaży pojedyńczych numerów, a saratowskiemu *Dniewnikowi* zakazał na 3 miesiące drukowania anonsów.

Moskwa, 28 stycznia. Tutejsza rada miejska wybrała osobną komisyę z 15 członków, która ma się zajmować kwestyą ruchu robotniczego. Podczas trwania tego ruchu komisya będzie w permanencyi, ażeby się informować zarówno u fabrykantów, jak u ludności.

Robotnicy kilku fabryk tytoniu rozpoczęli strejk. Właściciele fabryk oświadczyli, że nie zgodzą się na żądanie robotników. Także robotnicy fabryki cukru zaprzestali pracy.

Paryż, 28 stycznia. Wczoraj wieczorem odbył się mityng, urządzony przez syndykat robotniczy departamentu Sekwany. Wzięło w nim udział około 3.000 osób. Przemawiali: emigrant rossyjski Rubanowicz, pani Severine i członek Akademii Anatol France. Wszyscy potępiali w ostrych słowach gwałty w Rossyi popełnione. Przyjęto jednogłośnie rezolucye w tym duchu.

Wojna rossyjsko-japońska.

Petersburg, 28 stycznia. Telegram gen. Kuropatkina do cara z d. 26 b. m. donosi: Według wiadomości z dnia wczorajszego wojska nasze stoczyły krwawą walkę przy zajęciu wsi Kaigutaja. Jedną pozycyę w pobliżu tej wsi zajęto d. 24 wieczorem. Wczoraj nadeszły doniesienia o obsadzeniu wsi Kailałosa, Kutaitoi i Kajgutaja. Zabraliśmy około 100 Japończyków do niewoli. Wieś Czitaitsi obsadziliśmy ze stratą 50 ludzi. Dnia 26 b. m. wojska nasze ruszyły na Sandepu. Oprócz walk około tego punktu nie przyszło do znaczniejszych starć. Usiłowania Japończyków aby odebrać tę miejscowości odparto.

Według doniesień z dnia dzisiejszego Japończycy maszerują na Sandepu.

Petersburg, 28 stycznia. *(Pet. Ag.)* Walka koło Sandepu trwała przez cały dzień. Rossyanie stracili przy zdobyciu obwarowanego stanowiska 45 oficerów i 1000 ludzi w zabitych i rannych. Sto dwóch Japończyków wzięto do niewoli, nadto zabrano broń, wozy i amunicyę.

Petersburg, 28 stycznia. *Pet. Ag. Tel.* donosi: Kuropatkin telegrafuje: Atak japoński koło Sandepu odparty. Rossyanie przełamawszy wszystkie sztuczne przeszkody, wtargnęli wczoraj wieczorem do Sandepu, które jest silnie obwarowane.

Petersburg, 28 stycznia. *(Tel. pryw.)*. Tworzy się osobna komisya dla ułożenia rachunków o wszystkich sumach, ofiarowanych na potrzeby wojenne od rozpoczęcia działań wojennych.

Londyn, 28 stycznia. Do *Standardu* donoszą z Tokio: Kuropatkin stoi koło Tasżan. Otrzymał on na obu skrzydłach posiłki. Na prawem gromadzi kawaleryę w sile 20.000.

Londyn, 28 stycznia. Do *Morning Post* donoszą z Szangaju dnia 27 b. m., że Japończycy rozpoczęli blokadę Władywostoku.

Saigon, 28 stycznia. Generał Stoessel z żoną i kilkoma oficerami przybył tu; powitała go liczna publiczność. Młode dziewczęta wręczyły pani Stoesslowej kwiaty. Generał Stoessel udał się na zaproszenie komendanta do niego na obiad, poczem był na festynie urządzonym na dochód Czerwonego Krzyża. Pierwszy powitał go komendant rossyjskiego krążownika „Dyana“. — W interviewie z pewnym dziennikarzem Stoessel powtórzył znane już fakta o Porcie Arthura. Blokada od dwóch miesięcy była zupełna. Brakło środków żywności, amunicyi i lekarstw. Do opatrunków używano nici wyjętych z kablu. Drożyzna żywności była nadzwyczajna; tak n. p. płacono za kurę 20 rubli, za gęś 60 rubli, za świnię 300 rubli. Stoessel otrzymał był ranę od kuli w głowę. Wyraził on nadzieję, że Rossyanie ostatecznie zwyciężą. Chwalił poprawne zachowanie się Japończyków przy zajęciu twierdzy i rzekł, że porozumienie się między Rossyanami a Japończykami jest możliwe.

Z interviewu wynika, że między armią lądową, a załogą okrętów panowało nieporozumienie. Wycieczka eskadry z Portu Arthura odbyła się bez zgody Stoessla. — Stoessel bardzo chwalił Kondratenkę, którego nazwał duszą obrony. — Na szkorbut zmarło w Porcie Arthura 17.000 wojska.

Po zamknięciu numeru.

Z kolei. Z powodu zawiei śnieżnej wstrzymano ruch ogólny na szlaku Bieńczyce-Kocmyrzów kolei lokalnej Kraków-Kocmyrzów, aż do odwołania.

Terezyańską Akademię w Wiedniu zamknięto wczoraj na razie na czas do 13 lutego — a to z powodu, że pomiędzy jej elewami zdarzyły się cztery wypadki szkarlatyny.

Patryarcha rz. kat. Kościoła w Jeruzalem, msgr. Ludwik Piavi, zmarł tam we czwartek po południu, w 72 r. życia.

Infant hiszpański ks. Asturyi, którego w drodze do Berlina, dokąd dążył jako gość cesarza Wilhelma, zaskoczył w Paryżu telegram o chorobie ks. Eitla Fryderyka, udał się do Monachium i tam oczekuje dalszych wiadomości z Berlina.

Książę Karol Hanau. W Kassel zmarł onegdaj książę Karol Hanau, hr. Schaumburg, w 65 r. życia. Zmarły był trzecim z rzędu synem ostatniego kurfirszta heskiego Fryderyka Wilhelma I. i jego małżonki Gertrudy Lehman, późniejszej księżnej Hanau.

W. ks. Sergiusz, jak donoszą z Moskwy, nie czując się bezpiecznym w dotychczasowej rezydencyi, przeniósł się na Kreml.

W San Domingo, — jak donoszą z Nowego Orleanu — wybuchła rewolucya. Na ulicach szaleje gwałtowna walka.

Prasie tureckiej zabroniła cenzura podawać jakichkolwiek wiadomości o wypadkach w Rossyi.

Odpowiedzialny redaktor:
Adam Krechowiecki.

Polecamy litościwym sercom 65-letnią staruszkę S. J. z Litwy nauczycielkę prywatną, pozostającą bez żadnych środków do życia w największym niedostatku.

Łaskawe datki przyjmuje z grzeczności sklep p. Heleny Jaworskiej ul. św. Szymona.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 28 stycznia 1905.

HOTEL GEORGEA.

PP. H. hr. Konarski z Grochowiec, J Gnoiński z Cieszanowa, K. Ostaszewski z Sędziszowa, S. Gołaszewski z Kończaki, E. Werner z Chyrowa, Z. Obertyński z Hujcza, E. Zieleniewski z Krakowa A. Misiągiewicz z Sanoka, W. Gniewosz z Kąt. M. Cywińska z Płotycz.

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, dnia 28. stycznia 1905.

	płacą walutą koron. K	h	żądają walutą koron. K	h
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	543	—	553	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	—	—	260	—
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a. w likwidacyi	—	—	—	—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. mk. (420 kor.)	—	—	—	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	584	—	590	—
Garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. (400 kor.)	—	—	—	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	300	—	370	—
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	—	410	—
II. Listy zastawne za 100 kor.				
Banku h. g. 5% w. a. wyl. z 10%	111	25	—	—
„ „ „ $4^1/_2$% „ los w 50 l.	101	30	102	—
„ „ „ $4^1/_2$ „ 60 l. po 200 k.	98	80	99	50
„ kraj. $4^1/_2$% „ los w 51 l.	101	50	102	20
„ „ 4% „ los w 57 l.	99	20	99	90
Tow. kred. gal. ziem. 4% (pierwsza emisya)	99	80	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4% los. w $41^1/_2$ lat	99	80	—	—
4% los. w 56 lat	99	20	99	90
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4% w. a.	100	—	100	70
Bukow. funduszu propin. 5% w. a.	102	80	—	—
Komunalne Banku kr. 5% (2 em.)	101	50	—	—
„ „ „ $4^1/_2$% (3 em.)	101	50	102	20
„ „ „ 4% (4 em.)	98	70	99	40
Kol. lokalne dtto 4% po 200 kor.	98	80	99	50
Pożyczki kr. 6% w. a. z r. 1873	—	—	—	—
„ „ 4% po 200 kor. z roku 1893	99	40	100	10
Pożyczka m. Lwowa 4% po 200 kor.	97	40	—	—
„ „ „ $4^1/_2$ „ 200 „	101	10	101	80
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	87	—	93	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	26	11	40
20 frankówka	19	—	19	25
100 rubli rossyjskich srebrnych	250	—	253	—
100 rubli rossyjskich papierowych	253	—	254	70
100 marek niemieckich	117	30	117	90

bez kuponu bieżącego

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 27. stycznia 1905.

Koronowa waluta.	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	100·20	100·40
styczeń lipiec	100·15	100·35
Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	100·45	100·65
kwiecień-październik	100 50	100·70
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 4 pr.	157·50	158·50
„ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	187·—	189·60
„ „ 1864 po 100 zł.	276·—	279·—
„ „ 1864 po 50 zł.	274·50	278·50
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	292·75	294·75
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa) reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	119·65	119·85
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku za 200 kor. 4 pr.	100·25	100·45
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	100·—	100·90
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	119·20	—·—
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. $5^3/_4$ pr. (ostemp. akcye)	506·—	508·—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. $5^1/_4$ pr.	127·50	128·50
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye) 5 pr.	99·75	100·75
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku za 200 kor. 4 pr.	99·70	100·70
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe)		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	105·—	—·—
w złocie za 200 zł. 5 pr.	—·—	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200 1000 i 5000 zł. 4 pr.	100·—	101·—
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	100·10	101·10
Kol. bukowińskiej lokaln. za 400 kor. 4 pr.	99·55	100·55
Kol. galic. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4 pr.	99·80	100·80
Kol. lwowsko-czern-jasskiej z r. 1894 za 200 kor. 4 pr.	99·60	100·60
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	118·25	119·25
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
„ „ „ w wal. kor. za 200 kor. 4 pr.	98·55	98·75
Węg. obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	166 —	168·80
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	213 75	215·50
„ „ „ za 50 zł. (100 kor.)	212·50	214 50
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	98·50	—·—
Węgier za 100 zł. 4 pr.	98·15	99·15
F. Inne publiczne pożyczki.		
Losy regul. Dunaju z r. 1870 za 100 zł. 5 pr.	277·—	282·50
Poż. regul. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	106·65	107·65
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	99·30	100·30
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	103·—	103·90
Gal. poż. kr. z r. 1873 za 100 zł. 6 pr.	—·—	—·—
„ „ „ „ 1893 za 200 k. 4 pr.	99·15	100·15
„ obl. prop. „ 1889 za 100 zł. 4 pr.	99·50	100·50
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 za 100 zł. 4 pr.	97·15	98·15
Renta włoska za 100 lirów (96 kor.) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	98·—	102·50
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	—·—	—·—
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. $4^1/_2$ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	99·60	100·50
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	309·—	319·50
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	298·—	308·—
Bukowiński zakł. kred. ziem. los 5 pr.	103·75	104·75
„ „ „ „ los 4 pr.	98·95	99·50
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	111·—	112·—
„ „ „ „ los 50 l. $4^1/_2$ pr.	101·50	101·65
„ „ „ „ „ 60 l. za 200 kor. 4 pr.	98·90	99·90
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	99·20	99·70
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	100·—	—·—
„ „ „ „ 4 pr. stare	99·75	100·50
„ „ „ „ 4 pr. za 200 kor.	—·—	—·—
Banku krajowego dla Galicyi Lodom. $4^1/_2$ pr. $51^1/_2$ lat zwrotne	101·65	102·65
Banku krajowego oblig. komun. 2 emisya 5 pr.	102·10	102·70
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat za 200 kor. $4^1/_2$ pr.	101·50	102·50
Banku kr. losy $57^1/_2$ l. za 200 k. 4 pr.	98·90	99·90
Austro-węg. banku $40^1/_2$ lat los 4 pr.	—·—	—·—
„ „ „ 50 lat los. 4 pr.	100·50	101·45
II. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 100 i 200 zł. 6 pr.	108·35	109·35
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 4 pr.	116·60	—·—
Kol. półn. ces. Ferd. em. z r. 1886 4 pr.	100·60	101·60
„ „ „ „ „ „ 1887 4 pr.	100·65	101·65
„ „ „ „ „ „ 1888 4 pr.	100·65	101·65
„ „ „ „ „ „ 1891 4 pr.	100·65	101·65
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 5 pr.	92·50	93·50
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	99·40	100·40
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	110·—	111·—
„ „ „ „ 1878 za 200 zł. 5 pr.	110·—	111·—
„ „ „ „ 1887 za 200 zł. 4 pr.	99·20	100·20
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	21·50	22·50
Zakład kred. dla hand. i przem. 100 zł.	476·—	486·—
Clary 40 zł. m. k.	164·—	168·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	80·—	84·—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	88·—	91·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	66·—	71·—
Palfy 40 zł. m. k.	173·—	182·—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	54 65	55·65
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	29·—	30·—
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	65·—	69·—
Salma 40 zł. mk.	218·—	228·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	76·—	80·—
St. Genois 40 zł. mk.	—·—	—·—
Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	—·—	—·—
„ „ Tryestu 100 zł. mk. $4^1/_2$ pr.	—·—	—·—
„ „ Tryestu 50 zł. 4 pr.	—·—	—·—
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	292 50	293 50
Peszt. Banku handl. 500 zł.	2870 —	2880·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	674 50	675 50
Węg Banku kredyt 200 zł.	791·—	792 50
Dolno austr. tow. esk. 500 zł.	545 50	547 50
Galic. banku hip. 200 zł.	547·—	549·—
„ „ dla handl. i przem. 200 zł.	—·—	200·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	460·50	461·50
„ Austro-węg. 1400 k.	1633·—	1643·—
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	559·—	560·—
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	245·50	246·—
Zivnosteńska banka 100 zł.	250·—	250·75
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	425·—	440·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	415·—	425·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5520·—	5540·—
Kołom. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	—·—	—·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	—·—	—·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	585·50	586·80
„ wschod.-galic.-lokaln. 200 zł.	392·—	400·—
„ państwowych 200 zł.	—·—	—·—
„ południowej 200 zł.	—·—	—·—
„ węg. galic. I. 200 zł.	408·50	410·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	904·—	908·—
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	679·50	684·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	1070·—	1080·—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	514·—	515·—
Pragskiego tow. żelazn. przem. 200 zł.	2466·—	2476·—
Schodnicy 500 kor.	689·—	699·—
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	—·—	—·—
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	307·—	310·—
N. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5. pr.	$117·42^1/_2$	$117·62^1/_2$
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	240·05	240·30
Paryż za 100 franków	$95·52^1/_2$	95·65
Petersburg za 100 rubli $5^1/_2$ pr.	252·75	253·50
Niemieckie banki	117 45	117·85
Włoskie banki	95·40	95·60
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	95·15	95·25
O. WALUTY.		
Dukat cesarski	11·35	11·39
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·11	19·13
20-markówka	23·50	23·56
Rosyjski półimperyał	—·—	—·—
Niemieckie banknoty za 100 marek	$117·42^1/_2$	$117·62^1/_2$
Włoskie banknoty za 100 lir.	95·50	95·70
Ruble	$2·53^1/_4$	2·54

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

[597 3—3]

Sądowa hala aukcyjna we Lwowie ul. Jagiellońska l. 15.

Godziny urzędowe (tylko w dnie powszednie) przed południem od 8 do 12 godziny, po południu od 2 do 6 — w soboty po południu od 3 do 8.

Licytacye:

Poniedziałek 30. stycznia 1905 od 10 do 12 godz.: meble i sprzęty domowe.

Wtorek 31. stycznia 1905 od 10 do 12 godz.: meble, sprzęty domowe i fortepian.

Środa 1. lutego 1905 r. od 10 do 12 godz.: towary bławatne i galanteryjne.

Piątek 3. lutego 1905 r. od 10 do 12 godz.: różne trunki, suknie damskie i kosztowności i obraz olejny.

Sobota 4. lutego 1905 r. od 4 do 8 godz.: tanie meble, garderoba stara i 6 warstatów stolarskich.

Sprzedać się mające przedmioty mogą być oglądane w hali przed licytacyą w godzinach urzędowych.

Lwów, dnia 22. stycznia 1905.

L. cz. E. 1492 4 (5) [619 3—3]

Na żądanie Arona Wurma, kupca w Janowie, zastąpionego przez adw. dr. Pressera we Lwowie, odbędzie się dnia 21 lutego 1905 o godz. w pół do 1? przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. IV. w Janowie, licytacya a) 5 6 części realności objętej wyk. hip. l. 98 ks. gr. gm. Janów, b) połowy realności objętej whl. 499 tej samej księgi gruntowej i c) całej realności objętej lwh. 684 tej samej księgi gruntowej.

Nieruchomości, wystawione na licytacyę, są ocenione następująco: a) 5 6 części realności lwh. 98 na 916 kor. 67 hal., b) połowa realności lwh. 499 na 120 kor. 37 hal., c) cała realność lwh. 684 na 259 kor. 12 hal.

Najniższa cena wynosi a) dla 5 6 części realności lwh. 98 — 458 kor. 39 hal., b) dla połowy realności lwh. 499 — 80 kor. 25 hal., c) dla całej realności lwh. 684 172 kor. 75 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. IV.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Janów, dnia 8. stycznia 1905.

L. cz. E. 905 4 (4) [634 3—3]

Na żądanie Katarzyny z Olearczuków Stupińskiej, zastąpionej przez adw. dr. Łysiaka we Lwowie, odbędzie się dnia 9. marca 1905 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9, licytacya realności lwh. 717 i 1 40 części lwh 222 gm. Borszczowice, wraz z przynależnościami, składającemi się z drzew owocowych i ogrodzenia.

Nieruchomości powyższe, wystawione na licytacyę, są ocenione: pierwsza na 300 kor., druga na 108 kor. 75 hal., przynależności zaś na 1 kor. 74 hal.

Najniższa cena wynosi dla pierwszej 200 kor., dla drugiej 73 kor. 66 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Winniki, dnia 31. grudnia 1904.

L. cz. E. 1265/4 (6) [659 2—3]

Na żądanie Chaima Taubera, kupca w Haliczu, odbędzie się dnia 27. lutego 1905 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8, licytacya realności objętej whl. 1743 ks. gr. gm. kat. Halicz.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 1270 kor.

Najniższa oferta wynosi kwotę 846 kor. 67 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, wyciąg katastralny, protokół ocenienia, może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć w godzinach urzędowych, w biurze Nr. 8

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Halicz, dnia 7. stycznia 1905.

L. cz. E. 804/4 (4) [707 1—3]

Na żądanie Judy Tanencapfa w Kosowie, odbędzie się dnia 27. lutego 1905 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3, licytacya realności lwh. 3209 ks. gr. gm. kat. Żabie objętej, składającej się z parcel gruntowych l.kat. 4253/2, 4256, 4257, 4260, 4261, 4262, 4264, 4265/1, 4265/2 (łąki) 4255 i 4258 (rola).

Nieruchomość ta, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 13.200 kor.

Najniższa cena wynosi 8800 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Żabie, dnia 7. stycznia 1905.

L. cz. E. 1443/4 (8) [700 1—3]

Na żądanie c. k. uprz. galic. akc. Banku hipotecznego we Lwowie, odbędzie się dnia 20. lutego 1905 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9, licytacya realności whl. 1486 ks. gr. gm. Jarosław (parc. bud. lk. 180 z domem Nk. 134 m. i p. gr. 81/1 ogród) Herza Arma własnej wraz z przynależnościami, składającemi się z inwentarza martwego.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 20.000 kor., przynależności zaś na 388 kor.

Najniższa cena wynosi 10.194 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Jarosław, dnia 2. stycznia 1905.

L. cz. E. 970/4 (5) [708 1—3]

Zobowiązany Nykoła Spindzak Ołeksy w Żabiu.

Na żądanie Marjem Helfeld, odbędzie się dnia 20. lutego 1905 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3, licytacya realności whl. 3249 gm. Żabie, składającej się z parceli budowlanej lk. 1912 z chatą i stajenką i gruntowej l. kat. 7534/3 (łąka).

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 1550 kor.

Najniższa cena wynosi 1033 K 34 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się równocześnie ustala i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Żabie, dnia 3. stycznia 1905.

L. cz. E. 774/4 (5) [698]

Na żądanie Kasy oszczędności miasta Tarnowa, zastąpionej przez adw. dr. J. Tertila, odbędzie się dnia 21. lutego 1905 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7, licytacya realności lwh. 112 i 346 ks. gr. gm. Pustynia.

Nieruchomości lwh. 112 i 346 ks. gr. Pustynia, wystawione na licytacyę, są ocenione 1) realność lwh. 112 na 2000 kor., 2) realność lwh. 346 na 2600 kor.

Najniższa cena wynosi co do realności lwh. 112 1346 kor. 67 hal., co do realności 346 1733 kor. 34 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Dębica, dnia 5. stycznia 1905.

L. cz. E. 1922/4 (5) [694]

Na żądanie Izadza Federa w Bóbrce, odbędzie się dnia 27. lutego 1905 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II., licytacya realności lwh. 298 gm. Strzeliska stare, wraz z przynależnościami.

Nieruchomość i przynależności, wystawione na licytacyę, są ocenione na 35.666 kor 82 hal.

Najniższa cena wynosi 23.777 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Chodorów, dnia 31. grudnia 1904.

L. cz. E. 1826/4 (6) [706]

Na żądanie Ozyasza Freundlicha z Bełza, odbędzie się dnia 22. lutego 1905 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. III. w Uhnowie, licytacya połowy realności lwh. 724 gm. kat. Uhnów-Zastawie bez przynależności.

Wartość szacunkowa 500 kor.

Najniższa cena 333 kor. 32 hal.

Akta i warunki do przejrzenia.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Uhnów, dnia 22. grudnia 1904.

L. cz. E. VIII. 1589/4 (6) [699]

Na żądanie Augusta Lehmana w Mraznicy, odbędzie się dnia 22. lutego 1905 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 81, licytacya 1% brutto zysku produktów podziemnych z podziemia pg. lk. 2462/2 gm. Tustanowice wydobyć się mających oraz prawo poboru kwoty 100 kor. od każdego założyć się mającego szybu.

Prawo, wystawione na licytacyę, jest ocenione na 850 kor.

Najniższa cena wynosi 566 kor. 66 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza, i odnoszące się do tego prawa dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, biuro Nr. 78.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższem prawie bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII.

Drohobycz, dnia 2. października 1904.

L. cz. E. 1692/4 [697]

Na żądanie Kasy pożyczkowej w Chodorowie odbędzie się dnia 27 lutego 1905 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II licytacya realności lwh. 398. gminy Bortniki, ocenionej na 303 kor. 20 h.

Najniższa cena wynosi 202 kor. 14 h. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się równocześnie zatwierdza, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Chodorów, dnia 20. grudnia 1904.

L. cz. E. VIII. 2284/4 (5) [689]

Na żądanie Spółki handlowej rolniczo-przemysłowej w Kołomyi, zastąpionej przez adw. dr. Haczewskiego w Kołomyi, odbędzie się dnia 28. lutego 1905 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 20, licytacya połowy realności objętej whl. 1025 ks. gr. dla II. dzielnicy m. Kołomyi, wraz z przynależnościami, składającemi się z komórki i studni

Nieruchomość powyższa, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 1182 kor.

Najniższa cena wynosi 667 kor. 16 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza z tą zmianą, iż co do parcel grunt. przyjmuje się 2/3 części ich wartości szacunkowej i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 35.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII.

Kołomyja, dnia 12. stycznia 1905.

L. cz. E. 973/4 (3) [693]

Na żądanie Powiatowej Kasy Oszczędności w Dolinie, zastąpionej przez adw. dr. Dobrowolskiego, odbędzie się dnia 4. lutego 1905 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4 w Bolechowie, licytacya całej realności lwh. 236 ks. gr. gm. kat. Wołoska wieś.

Nieruchomość powyższa, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 1170 kor.

Najniższa cena wynosi ze względu na wartość szacunkową 1170 dwie trzecie części szacunkowej t. j. kwotę 780 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazu hipotecznego dla wzmiankowanych nieruchomości.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Bolechów, dnia 9. grudnia 1904.

L. cz. E. 1013/4. [695]

Na żądanie Adolfa Rittera we Wiedniu odbędzie się dnia 27. lutego 1905 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II. licytacya I. 3/8 niewydzielonych części real. lwh. 161 gm. Dobrowlany, ocenionych na 1198 kor. II. i jednej niewydzielonej połowy realn. lwh. 162. gm. Dobrowlany, ocenionej na 466 kor. wraz z przynależnościami.

Realności te będą z osobna sprzedane.

Najniższa cena co do real. ad I. wynosi 756 kor., ad II. 310 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta, może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Chodorów, dnia 15. grudnia 1904.

L. cz. E. 1970/4 (5) [688]

Na żądanie p. Katarzyny Peresady, prywatnej w Brzeżanach, odbędzie się dnia 20. lutego 1905 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 17, w Brzeżanach licytacya realności obj. whl. 1792 ks. gr. gm Brzeżany.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 1795 kor. 75 hal.

Najniższa cena wynosi 1197 kor. 17 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 17.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Brzeżany, dnia 31. grudnia 1904.

L. cz. E. 1607/4 (5) [705]

W sprawie egzekucyjnej Ozyasza Alstera przeciw Maryi Huzij i tow. o zniesienie współwłasności realności lwh. 331 gm. Lubycza kniazie, odbędzie się dnia 27. lutego 1905 o godz. 10 przed południem, w biurze Nr. VI., licytacya realności lwh. 331 gm. Lubycza kniazie objętej. Ozyasza Alstera w połowie, a Maryi Huzij, Michała Putko i Kasi Kondratowicz w drugiej połowie własnej.

Realność powyższa ocenioną jest na 1395 kor. 70 hal.

Najniższa oferta, poniżej której sprzedaż tejże realności do skutku nie przyjdzie, wynosi 1395 kor. 70 hal.

Wierzyciele ubezpieczeni na tejże realności zatrzymują swe prawo zastawu bez względu na cenę kupna.

Warunki licytacyjne i inne do tej nieruchomości odnoszące się dokumenty można przeglądnąć w godzinach urzędowych w biurze Nr. VI.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Rawa, 13. stycznia 1904.

L. cz. E. 1688/4. [696]

Na żądanie Kasy pożyczkowej w Chodorowie odbędzie się dnia 27. lutego 1905 o godz. 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II., 1. licytacya 1/4 części realności objętej lwh. 80 ks. gr. gm. kat. Bortniki, 2. tudzież całej realności objętej lwh. 203 ks. gr. gm. kat. Bortniki, wraz z przynależnościami.

Nieruchomości, wystawione na licytacyę, są ocenione na realności ad 1. na 12 K. 50 h. zaś realność ad 2. na 2659 K. 23 h.

Najniższa cena wynosi co do realności ad 1. 8 K. 33 h., zaś są do realności ad 2. na 1772 kor. 82 h. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się równocześnie zatwierdza, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Chodorów, dnia 6. grudnia 1904.

Konkursa.

L. 2917/04 [647 2—3]

Konkurs.

Wydział powiatowy w Krośnie rozpisuje niniejszem konkurs na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w Jedliczu z płacą rocznie 1000 kor. i ryczałtem na objazdy w kwocie 600 kor. rocznie.

Warunki:

1. Prawo obywatelstwa austryackiego.
2. Dyplom doktora medycyny, uprawniający do wykonywania praktyki lekarskiej
3. Nieskazitelny charakter.
4. Znajomość języków krajowych.
5. Praktykę najmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim.

Między kandydatami mają pierwszeństwo ci, którzy wykażą się dwuletnią służbą w szpitalu powszechnym po uzyskaniu dyplomu doktorskiego, albo egzaminem fizykackim

Lekarz w Jedliczu obowiązany będzie utrzymywać aptekę domową.

Do okręgu w Jedliczu należą następujące gminy: Jedlicze, Borek, Dobieszyn, Długie, Kopytowa, Faliszówka, Piotrówka, Podniebyle, Chlebna, Męcinka, Jaszczew, Moderówka, Poraj i Żarnowiec.

Udokumentowane podania wnosić należy do Wydziału powiatowego w Krośnie najdalej do 6. marca b. r.

Krosno, dnia 20 stycznia 1905.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Zastępca prez.: Ks. Edward Janicki.

L. Prez. 1689. [712]

Konkurs.

Przy c. k. sądzie krajowym we Lwowie jest do obsadzenia posada c. k. radcy sądu krajowego w VII. klasie rangi.

Ubiegający się o tę, lub o taką samą posadę przy innym sądzie kolegialnym lub powiatowym opróżnić się mogącą, mają wnieść należycie udokumentowane podania przy wykazaniu znajomości języków krajowych najdalej do 20. lutego 1905 do Prezydyum c. k. sądu krajowego we Lwowie.

Prezydyum c. k. wyższego sądu krajowego.

Lwów, dnia 26. stycznia 1905.

Kuratele.

L. cz. C. VI. 352/4. (8) [611 3—3]

Nestor Żytyński z Berezowicy wielkiej został uznany marnotrawcą, a kuratorem jego ustanowiono Stefana Skowrońskiego, syna Janka z Berezowicy wielkiej

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Tarnopol, dnia 15. grudnia 1904.

L. cz. L. 23/4. (6) [624 3—3]

Stefan Kaczmaryk, syn Fedka, ze Sokoli umysłowo chory, jego kuratorem Wasyl Nehrebecki.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Mościska, dnia 19. października 1904.

L. cz. L. 2/4. (8) [625 3—3]

Tauba Schildhaus z Podgaci umysłowo chora, Schmaje Schildhaus jej kuratorem.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Mościska, dnia 27. października 1904.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. C. II, 493/4 (3) [608 3—3]

Przeciw Stanisławowi Moyseowiczowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Samborze przez Jana Maysenhältera, krawca we Lwowie, pozew o 362 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono termin do rozprawy na dzień 11. lutego 1905 o godz. 9 rano w biurze Nr. II.

Celem strzeżenia praw pozwanego, ustanawia się pana dr. Samuela Syropa w Samborze kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie go w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Sambor, dnia 16. stycznia 1905.

L. cz. C. II. 8/5 (3) [605 3—3]

Przeciw p. Benonowi Topiałkowskiemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. Sądu powiatowego, Oddział II. w Brzeżanach przez Stanisława i Michalinę Polmanów pozew o zapłacenie kwoty 555 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya do ustnej rozprawy w tut. sądzie, biuro II. na dzień 25. stycznia 1905 godz. 10 przed południem.

Celem strzeżenia praw p. Benona Topiałkowskiego, ustanawia się pana dr. Schüssla, adw. kraj. w Brzeżanach, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie p. Benona Topiałkowskiego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Brzeżany, dnia 3. stycznia 1905.

L. dz. hip. 1360/4. [676 2—3]

Na karcie C. wykazu hipotecznego L. 482 księgi gruntowej Sieniawa intabulowane jest na mocy transakcyi sądowej w jurysdykcyi sieniawskiej zdziałanej 21. sierpnia 1826 roku, prawo zastawu dla kwoty 240 zł. w. w. na rzecz masy kapitana Eiserta, jako ciężar z dawnej księgi gruntowej dla miasta Sieniawy przeniesiony, w której 23 października 1826 został wpisany. Ustanawiając dla niewiadomych z życia i miejsca pobytu uprawnionych do tej wierzytelności hipotecznej, kuratorem p. Jerzego Kruszyńskiego w Sieniawie, wzywa się ich, by w przeciągu roku a najpóźniej do dnia 1. lutego 1906 roszczenia swoje zgłosili, gdyż po upływie tego czasokresu na prośbę Jakóba Schmidta dozwoli się amortyzacyę i wykreślenie tego wpisu hipotecznego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Sieniawa, dnia 20. grudnia 1904.

L. 962/pr. [732 1—3]

W tych dniach wyszedł nakładem c. k. Namiestnictwa szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na rok 1905. Podręcznik ten można nabyć w Administracyi Gazety Lwowskiej i we wszystkich c. k. Starostwach po cenie 5 kor.

Lwów, dnia 23. stycznia 1905.

L. cz. Prez. 55 (26 R. S/5) [641 1—3]

C. k. sąd krajowy karny we Lwowie zawiadamia niniejszem, że w depozycie są dowym znajdują się następujące z kradzieży pochodzące rzeczy, pieniądze i przedmioty wartościowe do niewiadomych właścicieli należące jako to:

Vr. 3234/3 (90) 2 widelce srebrne ozdobne znaczone literami F. R., czarna kamizelka, czarne spodnie, czarny anglez, męski płaszcz zimowy, mały metalowy łańcuszek, z wisiorkiem wysadzanym perełkami, broszka srebrna pociągana złotem wysadzana perełkami,

Vr. 2836/3. parasol,

Vr. 612/00. skrzynia żelazna,

Vr. 1374/4. ręczna piłka do rznięcia, żelazna sztaba i złamany pilnik,

Vr. 76/4. złoty łańcuszek z wisiorkiem wart. 76 kor.,

Vr. 1607/3. worek,

Vr. 242/3. 2 książki,

Vr. 2636/2. maszynka do krajania mięsa,

Vr. 401/3. worek,

Vr. 1996/2. parasol czarny, laska zwykła z drzewa, laska (bykowiec),

Vr. 329/4. prześcieradło z kołdry, jedna koszula bez rękawów, 2 fartuszki dziecinne, spodnica kolorowa, torebka damska aksamitna, spodnica popielata z takim kaftanikiem,

Vr. 1639/3. fartuszek,

Vr. 6757/3. 2 różowe nasypki, 9 chusteczek do nosa, serwety, 5 kluczy,

Vr. 1882 i 1861/1. 6 łyżeczek srebrnych ze znakiem R. S. jedna łyżeczka bez znaku, 1 klosz srebrny z podstawką srebrną,

Vr. 341/2. 5 tomów ustawy administracyjnej Kasparka, 1 Hof i Staatshandbuch der österr. Monarchie i kopia trasy kolejowej w Borszczowie,

Vr. 2028/2. czarne spodnie zużyte,

Vr. 500/2. 50 halerzy uzyskane ze sprzedaży czarnego paltota męskiego zniszczonego,

Vr. 1951/3, Vr. 1934/3. zegarek srebrny z łańcuszkiem i wisiorkiem, nowy scyzoryk, nowe rękawiczki, 2 pary kalesonów, 3 pary pończoch, 4 pary szkarpetek, 1 krawatka, para nowych trzewików,

Vr. 2234/4. łyżeczka srebrna,

Vr. 2836/3. 1 parasol,

Vr. 323/3. 1 para kalesonów, kaftanik haczkowany, 3 ręczniki, 1 jasiek w niebieskim nasypie, grzebień, szpilka do krawatki, ołówek na tasiemce i gwóźdź,

Vr. 3033/1. stół okrągły,

Vr. 108/4. trzewiki sukienne, kosz i 4 ruszta,

Vr. 2903/4. kaftanik kolorowy z 3 kawałków i koszula kolorowa damska,

Vr. 2212/4. zegar z wiatrakiem, figurka przedstawiająca niedźwiedzia,

Vr. 768/4, 500/4. 1 para kolczyków, 3 zwoje galonów.

Wzywa się tedy niewiadomych właścicieli, aby w przeciągu jednego roku od dnia trzeciego ogłoszenia edyktu w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“ licząc, swoje prawo własności przed sądem udowodnili, w przeciwnym bowiem razie wyż przedsięwzięte przedmioty jako przepadłość traktowane będą.

Z Prezydyum c. k. sądu krajowego karnego.

Lwów, dnia 15. stycznia 1905.

L. cz. C. II. 14/5. (1) [687 1—3]

Przeciw niewiadomym z życia, ani z miejsca pobytu Izraelowi Basi, Ruchli, Samuelowi i Dobrze Esterze 2 im. Relesi, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiat., oddz. II. w Brzeżanach przez gminę miasta Brzeżany pozew o zapłatę 312 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya do ustnej rozprawy na dzień 30. stycznia 1905 godzina 9 przed południem w biurze Nr. II. tut. sądu.

Celem strzeżenia praw wyż powołanych pozwanych, ustanawia się pana dr. Halperna, adw. kr. w Brzeżanach kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Brzeżany, dnia 9. stycznia 1905.

L. cz. C. II. 5/5 (1) [713]

Przeciw Maryi ze Zdebów Zawisza, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Podhajcach przez Marcina Zdeb i tow. pozew o uznanie i wpis prawa własności do pgr. obj. lwh. 301 gm. Uwsie.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do rozprawy na dzień 4. lutego 1905 godz. 10, biuro Nr. 23.

Celem strzeżenia praw Maryi ze Zdebów Zawisza, ustanawia się p. dr. Celestyna Frieda, adw. kraj. w Podhajcach kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie niewiadomą z miejsca pobytu w rzecz nej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Podhajce, dnia 3. stycznia 1905.

L. cz. Prez. 281/185 [681]

Obwieszczenie.

C. k. Prezydyum sądu krajowego wyższego w Krakowie ustanowiło dla Trybunału sądu przysięgłych przy tutejszym sądzie na I. zwyczajną dnia 1. marca 1905 rozpocząć się mającą kadencyę przewodniczącym Radcę Dworu i Prezydenta sądu obwodowego Leonarda Łukaszewskiego, zaś zastępcami przewodniczącego c. k. Wiceprezydenta sądu obwodowego Kazimierza Kropaczka, radców sądu krajowego wyższego Władysława Jaśkiewicza i Mieczysława Schaetzla, oraz radców sądu krajowego Władysława Peszkowskiego, Ludwika Niecia, Macieja Jarosiewicza i Ernesta Wernera.

C. k. Prezydyum Sądu obwodowego.

Rzeszów, dnia 25. stycznia 1905.

L. cz. C. 23 i 24/5 (1) [692]

Przeciw Jakóbowi Stępakowi, synowi Teofila, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesione zostały do c. k. sądu powiatowego w Bieczu przez Teofila Stępaka w Klęczanach pozwy 1. o 628 kor. 2. o 1000 kor. zpn.

Na podstawie pozwów wyznaczono audyencye na dzień 8. lutego 1905 o godz. 8 rano w tut sądzie, biuro Nr. 5.

Celem strzeżenia praw Jakóba Stępaka, syna Teofila, ustanawia się pana Bolesława Gawrońskiego, c. k. notaryusza w Bieczu kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie swego kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Biecz, dnia 22. stycznia 1905.

L. cz. C. II. 25/5 (1) [704]

Przeciw Onufremu Stefanko z Luczy, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu tut. przez Herzla Blechera, kupca w Jabłonowie, pozew o 314 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 8. lutego 1905 godz. 9 rano biuro Nr. 5.

Celem strzeżenia praw Onufrego Stefanko, ustanawia się pana Wasyla Kewałyszyna, wójta w Luczy kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Onufrego Stefanko w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Peczeniżyn, dnia 20. stycznia 1905.

L. 12223

Obwieszczenie.

Ze względu na obecny stan chorób stadnych w Bośni i Hercogowinie c. k. Namiestnictwo, znosząc swe rozporządzenie z 15. grudnia 1904 L. 179821, zarządza na podstawie reskryptu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 21. stycznia 1905 L. 3121 pod względem wprowadzania zwierząt z Bośni i Hercogowiny do Galicyi co następuje:

Z powodu panującej **zarazy pomoru** świń, zakazuje się wprowadzania świń do Galicyi z powiatów Bihač, Brčka, Dervent, Elinc, Krupa, Ljubuški, bosn. Nowy i Prnjavor.

Pod względem przywozu świń bitych (mięsa wieprzowego) w niećwiartowanym stanie obowiązują nadal dotychczasowe przepisy.

Przekroczenia niniejszego obwieszczenia, które wchodzi natychmiast w życie, karane będą podług ustawy z 24. maja 1882 (dz. u. p. Nr. 51), przy zastosowaniu przepisów zawartych w § 46 ustawy z 29. lutego 1880 dz. u. p. Nr. 35 i 36 i rozporządzenia ministeryalnego z 12. kwietnia.

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.
Lwów, dnia 27. stycznia 1905.

Amortyzacye.

L. cz. T. 28/4. (3) [653 1—3]

Na podstawie uchwały c. k. wyższego sądu krajowego we Lwowie z dnia 20. września 1904 l. cz. R. IV. 341/4. (1) wdraża się postępowanie amortyzacyjne odnośnie do następującego na karcie ciężarów w poz. 3. majętności Cwitowa whl. 76 tutejszej księgi dla większych posiadłości objętej, a własność grecko kat. probostwa w Zarwanicy stanowiącej, znajdującego się wpisu L. 1205 pod 20. stycznia 1791. Na mocy dokumentu przez Jędrzeja Lipnickiego dnia 20. stycznia 1777 zeznanego suma (7.000) siedm tysięcy zł. pol. z procentem siedm (7%) od sta na rzecz ks. Antoniego Lewińskiego w stanie biernym sumy 43.000 zł. pol. na dobrach Uście z przyległ. ciężącej ubezpieczona, w drodze ekstendyi w stanie biernym dóbr Cwitowa się prenotuje.

Wzywa się zatem wszystkich tych, którzy do wierzytelności z powyżej wymienionego wpisu wynikającej roszczą sobie jakie prawa, by te swe roszczenia zgłosili w tutejszym sądzie najdalej do dnia 1. lutego 1906 gdyż po upływie tego czasokretu amortyzacya powyższej wierzytelności dozwolona i intabulacya wykreślenia wymienionego wpisu zarządzoną zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Stanisławów, dnia 7. października 1904.

L. cz. T. 21/4 (3) [652 1—3]

Amortyzacya.

Na wniosek Kalmana Larischa i Feigli Wasnerowej wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującego rzekomo przez wnioskodawców zagubionego dokumentu a mianowicie książeczki wkładkowej Towarzystwa wzajemnych zaliczek i oszczędności w Nowym Sączu Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką Nr. 717 opiewającej na imię Kalmana Larischa i Feigli Wasnerowej płatnej na okaziciela wedle statutu z 3. kwietnia 1904 opiewającej na 1150 kor. oznaczonej literą B. z zastrzeżeniem, że wkładka wypłaconą zostanie tylko za zwrotem obu książeczek oznaczonych lit. A. i B.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznane zostana.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 11. stycznia 1905.

L. cz. T. 1/5 (1) [650 1—3]

Amortyzacya.

Na wniosek Maryi Umańskiej, właścicielki dóbr w Poroninie i Towarzystwa wzajemnych ubezbieczeń w Krakowie wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawców zagubionej policy wystawionej przez Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie dnia 26. września 1891 do l. 11716 opiewającej na kapitał na dożywocie w kwocie 10.000 zł. aw. płatny po 14 latach, skoro zabezpieczona Marya Umańska, dożyje dnia 25. września 1905.

Posiadacza powyższej policy wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, 6 tygodni i 3 dni, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznaną zostanie.

C. k. Sąd kraj. cywil., Oddział IV.
Kraków, dnia 9. stycznia 1905.

Spadki.

L. cz. A. XVI. 168/4 (13) [495 2—3]

C. k. Sąd powiatowy w Krakowie wzywa niewiadomych z miejsca pobytu Antoniego i Franciszka Odrzywołków, aby w ciągu roku zgłosili się do spadku po Annie Odrzywołek do sądu lub do kuratora p. adw. dr. Münza.

W razie niezgłoszenia się postępowanie spadkowe będzie z kuratorem przeprodzone.

Kraków, dnia 5. stycznia 1905

L. cz. A. VII. 22/3. (14) [658]

C. k. sąd powiatowy. oddział II w Gródku zawiadamia, że dnia 2. marca 1903 w Małkowicach zmarła Warwara Michajlak pozostawiając rozporządzenie ostatniej woli, uznane za kodycyl.

Ponieważ sądowi miejsce pobytu dziedzica Mikołaja Michajlaka nie jest znanem, przeto wzywa się go, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia niżej podanego zgłosił się w tutejszym sądzie i wniósł oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i dla nieobecnego ustanowionym kuratorem Fedkiem Feściakiem.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Gródek, 28. listopada 1904.

Doniesienia prywatne.

L. 16.371 04.

Ogłoszenie.

Dyrekcya gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego wypowiada niniejszem na podstawie § 63 statutów Krajowemu Związkowi kredytowemu, stow. zarej. z ograniczoną poręką we Lwowie kapitały 41.523 kor. 72 hal., 38.270 kor 74 hal., 59.319 kor. 60 hal i 16.647 kor. 82 hal. listami zastawnymi, pochodzące z większych sum 26.000 złr., 24 000 złr., 32 000 złr. i 8700 złr. a. w. na hipotece dóbr Orelec whl 76 urzędu hipotecznego c. k. sądu obwodowego w Kołomyi objętych, w powiecie śniatyńskim położonych, intabulowane, z tego Towarzystwa wypożyczone z dniem 31. grudnia 1904 jeszcze pozostałe.

Dyrekcya gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa więc krajowy Związek kredytowy, stow. zarej. z ograniczoną poręką we Lwowie jako właściciela tych dóbr, ażeby wypowiedziane kapitały w przeciągu sześciu miesięcy do kasy galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego złożył pod rygorem egzekucyi, a mianowicie przymusowej sprzedaży rzeczonych dóbr.

Z Dyrekcyi gal. Towarzystwa kredyt. ziemskiego.

We Lwowie, dnia 20 stycznia 1905.

Ogromna nędza.

Sercom ofiarnej publiczności polecamy najgorzej Józefę Sikosińską, zamieszkałą przy ul. św. Piotra i Pawła l. 5, dotkniętą nieuleczalną wadą serca, sparaliżowaną, chorą na oczy, pozbawioną wszelkich środków do życia. — Zwracamy się z prośbą o nadsyłanie łaskawych datków do Administracyi naszego pisma, dla umożliwienia jej wyjazdu do Krakowa w celu kuracyi.

Ogłoszenie.

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, że z dniem 1. stycznia 1905 na mocy ustawy z dnia 16. marca 1904 Dz. u. kraj. Nr. 56 otwarte zostało przy **Radzie powiatowej w Kołomyi**

„POWIATOWE BIURO POŚREDNICTWA PRACY“

wspólnie z **Radą powiatową Kosowską.**

Wszelkich informacyj dla **poszukujących pracy**, poszczególnych kategoryj, a mianowicie: pracy rolnej lub leśnej w przemyśle, handlu lub rzemiośle, dalej w służbie dworskiej, gospodarczej lub domowej, czasowej lub rocznej i innych służbowych zajęć udziela

POWIATOWE BIURO POŚREDNICTWA PRACY

za zgłoszeniem się **tychże** w biurze ustnie lub pisemnie

całkiem bezpłatnie,

zaś **pracodawcom** za niską ustawową opłatą.

Powiatowe biuro pośrednictwa pracy

w Kołomyi.

Z drukarni Wł. Łozińskiego, (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.